Nr. 42 Łódź, Sobota 11 lutego 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po pł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Porozumienie z Niemcami.

W ostatnim artykule mówiliśmy, że handel z Rosją znajdzie się w rękach grup, które porobią inwestycje w Rosji i że handel ten skoncentruje się przeważnie w rękach niemców. Polska nie jest w stanie podjąć w Rosji żadnych inwestycji, gdyż sama, nie mogąc w całości uruchomić i odnowić swego przemysłu, myśleć nie może o eksporcie kapitału inwestycyjnego do Rosji. Gdyby nawet państwo nasze mogło uczynić ten wysiłek, to, ponieważ inwestycje będą polegały przeważnie na wytworach żelaznych i maszynach, czyli objektach, u nas mało lub wcale niewyrabianych, przeto zniewoleni bylibyśmy skupywać te rzeczy w Niemczech, a wskutek tego inwestycje nasze byłyby mało zyskowne w stosunku do inwestycji, robionych przez niemców. — Polska więc, przy największym nawet wysiłku nie mogłaby brać udziału w tej akcji.

Zbytecznem jest wyjaśnienie znaczenia rynku rosyjskiego dla polskiego przemysłu. Eksport naszych wyrobów na Zachód jest zjawiskiem sporadycznem, opartem na niskim stanie naszej waluty; eksport do Rosji jest natomiast zjawiskiem naturalnem, opartem na psychologji naszego społeczeństwa i na charakterze naszego przemysłu. Zresztą niska waluta, która chwilowo nam pozwala na eksport na Zachód, będzie prawdopodobnie przez wyniki konferencji genueńskiej ustaloną tak wysoko, że uniemożliwi nam wzmiankowany eksport zachodni. Polityka finansowa ministerstwa skarbu w tym względzie działa równorzędnie z zamiarami angielskimi. — Anglicy chcą przez podniesienie walut europejskich uwolnić przemysł Anglji od konkurencji innych państw. — Nasze ministerstwo skarbu przez usiłowania podniesienia waluty doprowadza do tegoż wyniku.

Na konferencji genueńskiej nie będziemy nawet w stanie przeciwko temu oponować, ponieważ przeciwstawią nam argumenty naszego własnego rządu.

Wobec takiej sytuacji pozostaje nam jedynie rynek rosyjski, a na tym rynku handel nasz będzie uzależniony od Niemiec.

Porozumienie więc gospodarcze z Niemcami jest rzeczą nieodzowną. Jeden z polityków naszych, z którym w tej sprawie rozmawialiśmy, mówił o możności porozumienia indywidualnego prywatnych firm, lub poszczególnych przemysłowców polskich z Niemcami i przytaczał przykłady porozumienia grupy francuskiej ze Stinnes'em. Jest to założenie błędne: grupa francuska, porozumiewająca się ze Stinnes'em, daje Niemcom pewność, że będzie mogła w pewnych okolicznościach wywrzeć wpływ na koła polityczne Francji, aby ta ostatnia nie stawiała zbyt wielkich przeszkód działalności Stinnes'a.—

Co się tyczy Polski, to wpływy przemysłu i handlu na politykę u nas są tak nieznaczne, że układ z grupą przemysłowców, lub nawet banków polskich nie przedstawiałby dla Stinnes'a żadnej gwarancji poparcia, lub ulg ze strony rządu polskiego. Znikomy wpływ, który ma u nas handel i przemysł na politykę międzynarodową, jest dobrze znany zagranicy, a przedewszystkiem Niemcom.

Jedyną tedy drogą, która pozostaje, aby nie zamknąć sobie rynku rosyjskiego, jest porozumienie ogólno-handlowe, a więc układ gospodarczy z Niemcami. Takie porozumienie leży również w interesie Niemiec. Wszak Polska posiada najprostszą i najkrótszą drogę tranzytową do Rosji! Gdyby nawet ów tranzyt na konferencji genueńskiej przy poparciu Anglji został dla niemców unormowany w formie jaknajpomyślniejszej i przymusowej, to jednak my mamy w ręku klucz, bardzo trudny do użycia bez naszej zgody.

Jest to atut w grze naszej, o którym Niemcy dobrze wiedzą.

Niechęć Anglji do wciągnięcia Polski do traktatu gwarancyjnego z Francją wynika głównie z tego, że Anglja przypuszcza, iż gdy Polska będzie się czuła zupełnie zabezpieczoną od napaści orężnej ze strony Niemiec, pertraktacje w kwestjach tranzytowych będą o wiele trudniejsze do przeprowadzenia.

Jest to błędny sposób widzenia Anglji, ale, niestety Anglja patrzy na nas, jako na naród niespokojny i imperjalistyczny: wyobraziła ona sobie, że zabezpieczenie naszych granic utrudni pertraktacje tranzytowe z Niemcami. Niemcy natomiast wiedzą, że żadne traktaty nie zagwarantują im swobodnego tranzytu, o ile nie będzie dobrej woli z naszej strony. W razie porozumienia się moglibyśmy też skorzystać z nadmiaru kapitału niemieckiego, znajdującego się w krajach neutralnych, o ileśmy zagwarantowali niemcom nietykalność tegoż kapitału. Byłoby to sprawą pierwszorzędnej wagi dla odbudowy przemysłu polskiego i dla dalszego uprzemysłowienia naszego kraju.

Nie przypuszczajmy, że porozumienie z niemcami pociąga za sobą rozluźnienie sojuszu francusko-polskiego: układ polityczno-handlowy pomiędzy Polską a Niemcami jest koniecznością, a im prędzej nastąpi, tem będzie korzystniejszy dla stron obu.

Rozumieją to dobrze we Francji, wiedzą, że ten stan „wojny w pokoju" długo trwać nie może. Powinno więc być Francji obojętnem, czy układ nastąpi dziś, czy za pół roku lub 2 lata.

Izolowanie handlowo-polityczne Niemiec ze strony Francji miałoby rację bytu, gdyby kwestja odszkodowań wojennych mogła być załatwioną w ciągu roku, lub dwuch. Wtedy Francja mogłaby się spodziewać, że doprowadzi Niemcy przez izolację polityczno-handlową do szybkiego uiszczenia się z nałożonych na nie odszkodowań wojennych. Natomiast jest rzeczą ogólnie znaną, że sprawa odszkodowań wojennych przeciągnie się długie lata, i że konferencje w tej kwestji będą miały miejsce co parę miesięcy w ciągu długich lat. My tak długo czekać nie możemy. Szowinistyczna część Francji, bez względu na to, czy porozumienie polsko-niemieckie dojdzie do skutku teraz czy za lat kilka, zawsze je nam weźmie za złe, — rozsądna część Francji natomiast dziś już rozumie, że porozumienie z Niemcami jest dla nas sprawą żywotną.

Komu nie wystarczają dowody logiczne, do tego przemówią fakty historyczne. Wiadomą jest rzeczą, że przymierze francusko-rosyjskiego nie zamącało zgoła istnienie traktatów handlowych francusko-niemieckich i francusko-rosyjskich. Dwaj pawie jawni wrogowie polityczni zawsze zawierali ze sobą umowy gospodarcze, bez których świat spółczesny nie może się obyć.

Porozumienie z Niemcami byłoby szczególnie dla nas ważne, gdyż mogło być przygotowane w zarysie przynajmniej przed konferencją genueńską, ponieważ kwestja eksploatacji Rosji będzie się tam ważyła na szalach.

Gdyby nam się zasadniczo nie udało osiągnąć porozumienia z Niemcami przed konferencją genueńską, to bylibyśmy bardzo zainteresowani w odłożeniu tej konferencji aż do chwili urzeczywistnienia takiego porozumienia, lub do niedopuszczenia na konferencji genueńskiej do planu inwestycji w Rosji, ponieważ od tych inwestycji będzie zależał handel zagraniczny z Rosją, który nas bardzo blisko obchodzi. Prawda, że odroczenie inwestycji i odbudowy Rosji opóźniłoby normalny handel, ale korzystniejszem jest dla nas odwlekanie tych możliwości zbytu handlowego, niż dopuszczenie, abyśmy od niego zupełnie byli odsunięci.

Maurycy Ign. Poznański.

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zupełnie niespodzianie większość pod dowództwem Piastowców obaliła ministra robót publicznych p. Narutowicza, odrzucając a limine jego projekt ustawy o odbudowie budynków, zniszczonych przez wojnę. Głosowanie było wymierzone przeciwko min. skarbu Michalskiemu, który zredukował kredyty na odbudowę. Ofiarą ataku padł jednak nie on, a jego kolega, p. Michalski zaś ratował się w opinji klubów sejmowych, w której już stanowczo jest pogrzebany, przez cofnięcie wniosku o odesłaniu z powrotem do komisji projektów szkolnych. Ustawy te wczoraj już przeszły w 2 czytaniach, odrzucono przytym znaczną większością poprawkę posła Piotrowskiego (Ch.D.), wymierzoną przeciwko językom niepolskim, jako wykładowym w szkole powszechnej. P. Piotrowski oczywiście miał na względzie specjalnie szkołę żydowską, nie udało mu się jednak zebrać większości, któraby pomysły reakcyjne p. Piotrowskiego zaaprobowała.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o uposażeniu weteranów powstań narodowych. Nastąpiło pierwsze czytanie urzędowego projektu ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków, uszkodzonych skutkiem wojny.

P. Bryl jest zdania, że ustawa nie jest ustawą o odbudowie, lecz raczej o likwidacji odbudowy: Stwierdziwszy wielkie zniszczenie, jakiemu kraj nasz uległ, mówca obszernie omawia stan odbudowy i istniejące w tym kierunku ustawy, przyczem podkreślił dodatnią działalność rządu przy przeprowadzeniu odbudowy. Zaznacza jednak, że rzecz cała od pewnego czasu utknęła. Poddawszy następnie ostrej krytyce przedłożoną ustawę i wysokość kredytów, na ten cel przyznanych, mówca wnosi w imieniu swego klubu o przejście nad nią do porządku dziennego.

W głosowaniu przez drzwi wniosek przyjęto 104 przeciwko 93 głosom.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji oświatowej w sprawie ustawy a) o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych, b) o odbudowie szkół powszechnych.

P. Dębski uważa, że w art. 1 ustawy zbyt wielki nacisk położony jest na gminy. W realizowaniu planu nauczania powszech-

nego powinien brać udział samorząd wojewódzki. Mówca uważa za pożądane zrównanie w płacach nauczycieli wsi i miast, domaga się ściślejszej ispekcji szkolnictwa wiejskiego, wreszcie omawia stronę finansowę sprawy i politykę oszczędności ministra skarbu.

P. ks. Lutosławski wytyka, że ustawa sama wskazuje tylko metodę przy zakładaniu szkół powszechnych, a nie przewiduje żądanych wydatków. Wieś nasza chce więcej oświaty i nie poskąpi pieniędzy, lecz jeśli tej dążności sejm nie ujmie w ramy ustawowe, to lud powoli zarzuci myśl o budowie szkół.

Dyrektor departamentu min. skarbu Mikulecki, wobec przekonywujących argumentów przeciw wnioskowi ministra skarbu o odesłanie do komisji, cofa ten wniosek. Panu ministrowi nie chodziło wcale o pogrzebanie ustaw, lecz tylko inne sposoby pokrycia, mianowicie za pomocą kredytu długoterminowego, a nie z normalnych wpływów budżetowych. Mówca zapowiada, że do budżetu wstawione będą odpowiednie kwoty, a o wysokości rozstrzygać będzie możność pokrycia. Dalej zapowiada, że pan minister skarbu wniesie osobny projekt co do sposobu pokrycia tych znacznych wydatków.

W głosowaniu nad pierwszą ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych przyjęto poprawkę p. Piechoty o skreślenie ustępu 2 art. 6; ustęp ten brzmi: „7 klasowe szkoły powszechne mają obok nauczycieli osobnego kierownika". Przyjęto również poprawkę p. Piotrowskiego do art. 8, w myśl której minister ma prawo nietylko założyć szkołę, ale także pozostawić już istniejącą tam, gdzie liczba dzieci nie wystarcza do stworzenia obwodu szkolnego. Inne poprawki odrzucono.

Poprawkę p. Piotrowskiego, aby językiem wykładowym w szkołach mniejszości był język polski odrzucono 131 przeciwko 59 głosom.

Przyjęto następnie rezolucję komisji w sprawie stopniowego likwidowania szkół 1-klasowych z poprawką p. Woźnickiego, aby to dotyczyło w miarę możności także szkół 2-klasowych.

Przyjęto również rezolucję p. Smulikowskiego w sprawie planu finansowego dla realizacji szkolnictwa powszechnego.

W drugiej ustawie o budowie szkół przyjęto jedynie poprawkę stylistyczną p. Nowickiego do art. 6-go. Obie ustawy uchwalono w drugim czytaniu, trzecie czytanie odroczono do następnego posiedzenia.

Wreszcie przyjęto wniosek formalny ks. Lutosławskiego, aby komisji konstytucyjnej wyznaczyć dzień 1 marca, jako ostatni termin przedłożenia ordynacji wyborczej.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 16.

Na porządku dziennym między innymi: Nagłość wniosku p. Mierzejewskiego w sprawie niedostatecznej ochrony granic wschodnich.

Z kuźni praw i polityki.

Obrady komisji sejmowych.

Komisja wojskowa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę odstąpieniu na rzecz państwa zwierząt i materjałów pociągowych. W odpowiedzi na interpelację co do stanu rzeczy w obozie byłych żołnierzy gen. Hallera w Grudziądzu, przedstawiciel min. spraw wojskowych zobrazował dotychczasową działalność ministerstwa, dotyczącą repatrjacji żołnierzy b. armji gen. Hallera do Ameryki. Komisja wystosowała do min. spraw wojskowych gorący apel, ażeby dołożyło starań, celem przyśpieszenia repatrjacji znajdujących się w Grudziądzu halerczyków do Ameryki.

Komisja rolna w sprawie noweli do ustawy z dnia 2 lipca 20 r. o drobnych dzierżawcach rolnych przyjęła 2 wnioski: Pierwszy wniosek pos. Brzezińskiego: „Sejm wzywa rząd, ażeby uzgodnił ustawę z 2 lipca 20 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z obowiązującą konstytucją". Drugi wniosek, ażeby wybrać podkomitet, złożony z 8 posłów, dla opracowania noweli do ustawy, biorąc za podstawę wniosek pos. Potoczka w tym celu, ażeby szybciej ta nowela była opracowana i przedłożona sejmowi do uchwalenia.

Komisja skarbowo - budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o podatku od nabycia nieruchomości i przyjęła szereg poprawek. Od podatku tego będzie zwolniony Polski Bank Komunalny, a następnie te osoby prawne, które nabyły nieruchomość nietylko dla rozszerzenia, ale i prowadzenia przedsiębiorstw, dalej osoby, które nabyły nieruchomość w drodze realizacji majątku nietylko nieruchomego, ale i ruchomego. Następnie przyjęto poprawkę rozszerzającą ustawę na r. 22, po zatem poprawkę, według której obywatele Ks. Cieszyńskiego, którzy już opłacili na rzecz państwa podatek od zbogacenia będą mieli prawo do potrącenia połowy tego podatku, a wreszcie ostatnią poprawkę, według której tranzakcje rodzinne małorolnych do 38 hektarów ziemi będą zwolnione od podatku.

Komisja odbudowy kraju w obecności min. skarbu Michalskiego rozpatrywała projekt utworzenia państwowego banku odbudowy. Projekt został przyjęty z niewielkiemi zmianami.

Na posiedzeniu **komisji ochrony pracy** min. pracy Darowski wystąpił z exposé na temat najbliższych planów i ustawodawczych prac ministerstwa.

Projekty ustaw o inspekcji pracy, o umowie najmu i urzędach pojednawczo-rozjemczych, zdaniem ministra są konieczne do załatwienia. Co do ubezpieczenia przewiduje się dalsza organizacja kas chorych w dawnym zaborze rosyjskim. Przewiduje się rozszerzenie na ziemi dawnego zaboru rosyjskiego ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, która obowiązuje w b. zaborze austrjackim. Opracowuje się projekt ustawy o zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Ministerstwo pracy wydało cały szereg rozporządzeń wykonawczych do ustaw obowiązujących, a w szczególności do ustawy o 8 godzinnym dniu pracy. Ministerstwo uważa, że przyjęcie przez sejm ustawy o pracy kobiet i młodocianych jest sprawą bardzo pilną, jak również pilnem jest przyjęcie przez sejm ustawy o grzywnach za przekroczenia przepisów, tyczących się ochrony pracy w b. zaborze rosyjskim.

Minister Narutowicz podał się do dymisji.

WARSZAWA, 10 lutego (Telefonem). W wyniku wczorajszego głosowania w sejmie minister robót publicznych p. Narutowicz podał się do dymisji. Przypuszczają powszechnie, że dymisja ta nie będzie przyjęta.

Kronika polityki polskiej.

— Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie, iż pan minister Stesłowicz jako zastępca prezesa ministrów przyjął delegację komisji konstytucyjnej, jest nieprawdziwa. Żadna delegacja nie zgłaszała się do p. ministra Stesłowicza, który nie oświadczył nic imieniem rządu.

— Pan Karachan złożył wczoraj wizytę p. Skirmuntowi. Mówiono o nowych trudnościach, czynionych przez rząd sowiecki w stosunku do realizacji traktatu ryskiego. Wczoraj po wizycie p. Karachan wyjechał do Moskwy.

— Prezydent ministrów p. Ponikowski po powrocie do zdrowia obejmuje w poniedziałek urzędowanie. Zachorował natomiast min. kolei p. Sikorski, zastępuje go p. Eberhart.

— Prezes klubu NZL. p. Skulski zwrócił się do marszałka sejmu z prośbą o jaknajszybsze zwołanie konwentu senjorów z udziałem przedstawicieli rządu.

Zadaniem konwentu będzie ustalenie terminu wyborów do przyszłego sejmu, w związku z ustaleniem przez rząd terminów wniesienia nieodzownych projektów ustaw do obecnego sejmu. Konwent ten ma być zwołany 17 b.m.

— Min. spr. zagr. p. Skirmunt odbył naradę z prezesem komisji do spraw zagranicznych p. Stanisławem Grabskim dla uzgodnienia stanowiska rządu i sejmu w sprawie wileńskiej.

Z rady ministrów.

WARSZAWA, 10 lutego. (Pat). — Rada ministrów na posiedzeniu 9 lutego pod przewodnictwem pana ministra Stesłowicza uchwaliła statut organizacyjny drukarń państwowych, rozporządzenie, zmieniające rozporządzenie rady ministrów o utworzeniu państwowego komitetu radjotechnicznego oraz załatwiła szereg spraw bieżących.

Repatrjacja.

MOSKWA, 10 lutego (Pat). Przybył tu 3 omski eszelon z repatryjantami polskimi. Znajdował on się w drodze z Omska do Moskwy przez przeciąg dwuch miesięcy. Po załatwieniu formalności eszelon ruszy dopiero ku granicy polskiej.

Choroba rektora uniwersytetu lubelskiego.

LUBLIN, 10 lutego (Pat) — Ks dr. Radziszewski, rektor uniwersytetu lubelskiego, ciężko zachorował.

Niemiecka żałoba.

EILWESSE, 10 lutego. (Pat). Radjo. Niemiecka partja ludowa postawiła w parlamencie wniosek, aby rząd Rzeszy uznał dzień przyjęcia G. Śląska przez Polskę za dzień żałoby w Niemczech.

Mróz w Gdańsku.

CDAŃSK, 10 lutego. (Pat). Noc ze środy na czwartek była najmroźniejszą w ciągu tej zimy, a zarazem w ciągu ostatnich 30 lat. Mróz doszedł tej nocy do 25 i pół stopni.

Grypa w Gdańsku.

GDAŃSK, 10-go lutego. (Pat). Epidemja grypy panuje tu w dalszym ciągu i pochłania coraz więcej ofiar.

Echa wypadków w Gliwicach.

KATOWICE, 10 lutego (Pat). Według doniesień prasy niemieckiej specjalny delegat rządu niemieckiego dla zbadania wypadków w Gliwicach przybył 8-go lutego do Wrocławia, gdzie wczoraj odbył konferencję z naczelnemi władzami prowincji śląskiej. Chodzi o zbadanie zarzutów komisji międzysojuszniczej, że tajna niemiecka organizacja wojskowa, która dokonała napadu na francuzów w Gliwicach miała ścisły związek z organizacją wojskową w Niemczech zwłaszcza we Wrocławiu, Brzegu i Lisie.

Grecko-rumuński sojusz wojskowy.

ATENY, 10 lutego. (Pat). Havas. Jak donoszą tutejsze dzienniki gen. Dusmanis miał doprowadzić do zawarcia sojuszu wojskowego między Grecją i Rumunją. W kołach oficjalnych stwierdzają, że rokowania te prowadzone były bez udziału rządu greckiego.

Sejm wileński.

Uzgodnienie formuły orzeczeniowej.

WILNO, 10 lutego (A. W.) godz. 17. Komisja polityczna obraduje począwszy od rana. Podczas przerwy obiadowej podkomisja redakcyjna w składzie pos. Federowicza, Janikowskiego i Krzyżanowskiego zajęła się redagowaniem ustalonych już punktów.

Punkt I zaprzecza pretensjom rosyjskim.

Punkt II uroszczeniom Litwy Kowieńskiej.

Nie ukończono jeszcze pracy redakcyjnej nad punkt. III.

Punkt IV będzie omawiał sprawę przynależności Wileńszczyzny do Polski.

V — o poddaniu Wileńszczyzny suwerennej władzy Rzeczypospolitej.

VI — w sprawie przyjęcia władzy.

VII — sprawę wyjazdu delegacji do Warszawy i inne wnioski.

Najbliższe posiedzenie plenarne.

WILNO, 10 lutego. (Pat). Termin zwołania plenarnego posiedzenia sejmu przesunięto z piątku na sobotę w celu dania możności komisji politycznej uzgodnienia tekstu formuły orzeczeniowej. Jutro przed zebraniem plenu sejmu odbędzie się konwent senjorów.

O delegatów pasa neutralnego.

WILNO, 10 lutego (A. W.) — Podkomisja dla spraw pasa neutralnego zajęła

stanowisko, sprzeciwiające się włączeniu w skład sejmu delegatów, wybranych w pasie neutralnym,

ale uważa za pożądane, aby przestawiciele tej ludności udali się do Warszawy jednocześnie z delegacją sejmu wileńskiego.

Przed konferencją genueńską.

Memorjał francuski w sprawie odroczenia.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat.) Hav. Memorjał rządu francuskiego w sprawie konferencji genueńskiej roztrząsa w związku z programem tej konferencji poszczególne punkty rezolucji, uchwalonej w Cannes, zaznaczając, że oddzielne punkty programu nie są ostatecznie jasno sformułowane i dlatego rządy państw sprzymierzonych powinny się porozumieć co do ich interpretacji. Memorjał podkreśla, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby konferencja genueńska zastępowała ligę narodów w pracach powierzonych jej na mocy traktatu, oraz stwierdza, że olbrzymi program, jaki sobie nakreśliła, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych, do którego to celu potrzeba dłuższego okresu czasu. Wobec tego memorjał uważa za wskazane odroczenie zebrania się konferencji o 3 miesiące, wyrażając zapatrywanie, że w przeciwnym razie konferencja zamiast doprowadzić do pomyślnych rezultatów może się skończyć wśród nowego zamieszania i chaosu.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). Memorjał rządu francuskiego w sprawie konferencji genueńskiej przesłany został przedstawicielom Francji zagranicą. Memorjał ten jest równobrzmiący z memorjałem, doręczonym rządowi angielskiemu w ub. poniedziałek. Główne ustępy memorjału są następujące: Zaproszenia wysłane zostały w imieniu państw reprezentowanych na tej konferencji, wśród których znajdowała się także Francja.

Rząd francuski musiałby jednak zrzec się udziału w tej konferencji, jeśliby przyjęto zaproszenia na warunkach takich, które naruszałyby prawa i interesy Francji.

W ciągu trwania konferencji w Cannes rządy sprzymierzonych nabrały przekonania, że telegram z dnia 8 stycznia oznacza przyjęcie warunków rezolucji z dnia 6 stycznia. Pogląd ten jednak nie został jasno sformułowany i

sowiety ze swej strony w swej odpowiedzi urzędowej uchylają się od udzielenia wyraźnej odpowiedzi na warunki z dnia 6 stycznia.

Jeżeli więc czy to sowiety czy inny rząd daje do poznania, że nie przyjmuje w całej rozciągłości warunków z dnia 6 stycznia,

rząd francuski stwierdza, że w takich warunkach nie może wysłać swojej delegacji na konferencję w Genui.

W innem miejscu memorjał oświadcza, że rząd francuski może uczestniczyć w pracach w konferencji w Genui tylko w razie nastania upełnej zgody między rządami sprzymierzonymi w sprawie interpretacji artykułów programu konferencji.

O wykonanie układu wiesbadeńskiego.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). Hav. Minister dla okolic oswobodzonych Raybel przyjął delegację specjalnej komisji powołanej przez stronnictwa republikańskie, demokratyczne i socjalistyczne dla zbadania układu wiesbadeńskiego. Delegacja oświadczyła, że traktat wersalski i układy, które zostały zawarte, przewidziały dostawy w naturze, których jednak, jak się zdaje, Niemcy nie wykonują ściśle. Zwłaszcza dotyczy to dostarczania koksu. Komisja uważa, że należy utrzymać w mocy odszkodowania w naturze. Proponuje zastosowanie systemu kompensacyjnego, w myśl którego producenci francuscy mają otrzymać część zamówień poczynionych w Niemczech, wzamian za dostawy, które Niemcy miałyby poczynić sprzymierzonym.

Delegacja wyraziła życzenie, ażeby ceny towarów dostarczanych przez Niemcy były te same, jakie istnieją na te towary w obrębie Niemiec, i ażeby cło, jakiem te towary będą obłożone, było obliczone w ten sposób, ażeby cena towarów, wraz z kosztem transportu nie przewyższała cen rynkowych we Francji.

Minister Raybel podziękował delegacji za wyjaśnienia i przedstawił zamiary rządu, przyczem wyraził chęć wzięcia pod uwagę życzeń osób poszkodowanych, oraz przedstawicieli przemysłu krajowego.

Konsolidacja amerykańskich długów Europy.

WASZYNGTON, 10 lutego. (Pat) Havas. Prezydent Harding podpisał ustawę w sprawie konsolidacji długów państw sprzymierzonych.

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

RZYM, 10 lutego. (Pat). Stefani. Donoszą urzędowo co następuje: Sytuacja parlamentarna, aż do dzisiejszego dnia dość zawikłana, zaczyna się wyjaśniać.

Bononi tworzy gabinet włoski.

RZYM, 10 lutego. (Pat). Radjo. Po nieudanych próbach Orleanda i Giolittiego, czynionych w celu utworzenia gabinetu, król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Bononi'emu.

Pius XI.

RZYM, 10 lutego. (Pat). — Dzisiaj z okazji wyboru papieża odprawiono Te Deum we wszystkich kościołach. O godz. 8-ej dwaj kardynałowie polscy odprawili Te Deum w kościele św. Stanisława, który wypełniła kolonja polska.

RZYM, 10 lutego. (AW). W bazylice św. Piotra rozpoczęły się gorączkowe prace przygotowawcze do zapowiedzianej na dzień 12 lutego koronacja Piusa XI.

BORDEAUX, 10 lutego. (Pat). Rad Poincaré wysłał do ambasadora francuskiego przy Watykanie Jonnarda telegram, w którym wyraża zadowolenie z powodu wyboru kardynała Rattiego na papieża i poleca ambasadorowi złożenie papieżowi imieniem Francji najserdeczniejszych życzeń.

BORDEAUX, 10 lutego. (Pat). Rad. Kardynał amerykański O'Connel, który przybył do Rzymu już po wyborze papieża, zwrócił się do Piusa XI z prośbą o błogosławieństwo dla narodu amerykańskiego. Papież polecił kardynałowi zawiadomić naród amerykański, że przez całe życie odnosił się z największym podziwem dla tego młodego i szlachetnego narodu. Konferencja waszyngtońska przyczyniła się w poważny sposób do pacyfikacji świata. Ameryka wykazała, że nie jest owiana egoizmem i że Bóg jej błogosławi. Oby wszechmocny nadal błogosławił wielkiemu narodowi.

Łotewsko-niemieckie rokowania gospodarcze.

GDANSK, 10 lutego (Pat). — „Danziger Neuste Nachrichten" donoszą z Rygi:

Członek delegacji łotewskiej w Berlinie, łotewski minister spraw wewnętrznych, udzielił następujących wyjaśnień w sprawie rokowań gospodarczych, toczących się w Berlinie między Łotwą a Niemcami. W toku obrad wyłoniła się różnica zdań, między innymi w sprawie zapewnienia Niemcom prawa największego uprzywilejowania na Łotwie. Delegat niemiecki stanął na stanowisku, że żaden kraj nie może posiadać na Łotwie większych przywilejów aniżeli Niemcy.

Delegat łotewski wyraził gotowość zapewnienia Niemcom największego uprzywilejowania,

oświadczył się jednak stanowczo przeciwko przyznaniu Niemcom tych praw, z jakich korzystają na Łotwie inne państwa bałtyckie w zakresie stosunków gospodarczych.



Z angielskiej izby gmin.

LONDYN, 10 lutego. (Pat). Havas. W izbie gmin toczyła się dyskusja nad poprawką partji robotniczej do adresu w odpowiedzi na mowę tronową. W toku dyskusji Lloyd George zaprotestował przeciwko oświadczeniu jednego z posłów partji liberalnej, który przypisywał panujące w Anglji bezrobocie żądaniu ściszczenia odszkodowań niemieckich.

LEADFEALD, 10 lutego. (Pat). R. W izbie gmin przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o ratyfikacji traktatu angielsko-irlandzkiego.

Na Dalekim Wschodzie.

CZITA, 10 lutego (Pat). Ostatni komunikat operacyjny sztabu wojsk republiki Dalekiego Wschodu donosi, że sytuacja na odcinku Chabarowska pozostaje nie zmieniona.

Likwidacja strejku górników w Czechach.

PRAGA, 10 lutego (Pat) — Między przedstawicielami górników a właścicielami kopalń doszło dziś do porozumienia. Wobec tego w poniedziałek będzie podjęta praca we wszystkich kopalniach.

Sukcesy Ameryki.

Będąca już na ukończeniu konferencja waszyngtońska przynosi w dziedzinie utrwalenia pokoju dość wątpliwe rezultaty. Natomiast stanowi wielki krok polityki amerykańskiej i wzbogaca ją niemałymi sukcesami.

Ograniczenie zbrojeń morskich zapewnia ustaloną przewagę Stanom Zjednoczonym, pozwala im porobić znaczne oszczędności w budżecie marynarki. Stosunkowa potęga morska Unji skutkiem dokonanej redukcji nie tylko się nie zmniejszy, ale jeszcze wzrośnie. Jej siła potencjalna jest olbrzymia i nieporównanie przewyższa siłę aktualną, wyrażającą się w gotowych formacjach wojskowych lub w statkach wojennych. O ile zatem flota amerykańska ulega razem z innemi równoległej redukcji, a pozostaje nienaruszoną potencjalna energja Stanów Zjednoczonych, wygrywają one widocznie w porównaniu z innemi państwami i ich flotami.

Dalej rząd prezydenta Hardinga przeprowadził zasadę całości Chin i zapewnił sobie w tem ogromnem państwie największe sympatje i najsilniejszą pozycję. Oczywiście nie można było opierać się, jak marzyła delegacja chińska przy restytucji dawniejszych zaborów lub dzierżaw, wykrojonych na ciele niedołężnego żółtego olbrzyma, lecz na przyszłość zasada całości i niepodległości Chin podpisana przez uczestników konferencji mająpowstrzymać tych wszystkich, którzyby chcieli zdobywać dla siebie nowe „dzierżawy" lub „sfery interesów". Nawet w dziedzinie restytucji coś zrobiono, gdyż Japonja zgodziła się na zwrócenie Chinom Szantungu, a Anglja zapowiedziała wycofanie się z Wei-hei-wej, które zajmowała od 1898 roku.

Za cenę zwrotu Szantungu Japonja utrzymała swe dawniejsze nabytki, które zresztą w swoim czasie odebrała nie Chinom, lecz Rosji kosztem wielkich wysiłków wojennych.

Trzecim wielkim rezultatem konferencji waszyngtońskiej jest zerwanie sojuszu angielsko-japońskiego, który drażnił i niepokoił opinję amerykańską. Oczekiwano, iż to zerwanie sprowadzi odosobnienie Japonji, a w dalszym ciągu wojnę z Ameryką, może nawet z całym światem anglosaskim. Zręczna i czujna polityka Japonji umiała jednak zapobiec niebezpieczeństwu. Uniknęła odosobnienia i groźby zerwania z Ameryką, gdyż zamiast sojuszu z Anglją, zyskała udział w ugrupowaniu państw Oceanu Spokojnego. Musiała oczywiście zdobyć się na niejedno ustępstwo, lecz koniec końców utrzymała swą pozycję na lądzie w Azji, odsunęła bezpośrednie niebezpieczeństwo i może czekać na korzystniejszą konjunkturę.

Zerwanie sojuszu, łączącego Japonję z Anglją, jest objawem pewnego uzależnienia tej ostatniej od Ameryki. Zresztą rząd waszyngtoński nie chce tej przewagi nadużywać. Dokonane porozumienie anglosaskie opiera się w istocie na podziale sfer wpływu: Ameryka gra pierwsze skrzypce na Oceanie Spokojnym i na wschodzie Azji, Anglja — w Europie i w sprawach starego świata. Być może, iż w przyszłości Ameryka nie zadowolni się stanowiskiem równorzędnem z Anglją, lecz brak faktów, któreby dzisiaj usprawiedliwiały podobne przypuszczenie.

Vigil.

Rozhawka na Krecie.

EILWESE, 10-go lutego. (Pat). Radjo. Na Krecie doszło do nowych krwawych starć między powstańcami a greckiem wojskiem rządowem.

Zawiedzione nadzieje miljarderki.

Pani Menges Tearle, córka miljadera z Brooklynu, była opanowana przez osobliwą ambicję. Chciała ona być pierwszą kobietą na świecie, rozstrzygającą o losach jakiegoś królestwa. Stare narody, zdało się jej, zbyt ugrzęzły w swej rutynie, ażeby kobieta mogła żywić nadzieję osiągnięcia tam wysokiego stanowiska w dyplomacji, a zatem zwróciła swe zabiegi w stronę kraju, a raczej państwa nowego.

Oto książę Wied miał zostać królem Albanji, ale posiadał tak strasznie mało pieniędzy, że nie miał za co kupić sobie korony. Miljarderka sądziła, iż nadarza się właśnie korzystna okazja. Z obietnicę, uczynioną jej przez jedną z ambasad w Paryżu, zaofiarowała się księciu Wiedowi z pożyczką 20.000 funtów szterlingów, czyli około miljona franków według obecnego kursu. Pożyczka ta miała być zwrócona w rok po koronacji księcia Wieda.

Niestety. Nadeszła wojna i zachwiały się fundamenty tronów. Książę Wied, ukorowany na króla Albanji w marcu 1914 roku, musiał zrezygnować z korony i berła, chroniąc się w kraju spokojniejszym. Obecnie pani Menges Tearle rozpacza, gdyż straciła nadzieję odzyskania swego miljona. Zwróciła się ona obecnie do rządu albańskiego, który, jej zdaniem, jest odpowiedzialny za długi swego byłego króla.

Ponieważ w Ameryce obiegała niedawno pogłoska, że książę Heronim Napoleon Bonaparte ma zasiąć na tronie albańskim, przeto miljarderka poprosiła go o spotkanie, aby mu przedstawić swą sprawę. Bonaparte nie mógł jej jednak pocieszyć, albowiem nie chce być królem albańskim i następcą księcia Wieda.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Książka bez celu.

R. Poincaré: „Geneza wojny"

—x—

W roku ubiegłym Raymond Roincaré, b. prezydent republiki francuskiej, a obecny premjer gabinetu francuskiego wygłosił w Paryżu 6 odczytów na temat „Les origines de la guèrre". Odczyty te, ujęte w jedną całość, zostały wydane w formie książki, a krakowskie towarzystwo przyjaciół Francji wydało ją w przekładzie polskim własnym nakładem.

Literatura polityczna jest u nas nadzwyczaj uboga. Pół biedy jeszcze jeśli chodzi o aktualne kwestje, bezpośrednio związane ze sprawą polską: Wilno, Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński..... W ostatnich czasach wychodzą niewielkie broszury informacyjne o tych kwestjach. Skoro jednak wejdziemy na szersze tory polityki światowej, literaturę polską można wprost policzyć na palcach. Dlatego też każde w tej dziedzinie zjawisko chwytane jest bardzo chciwie. Dillon w przekładzie polskim, Tenenbaum, Poznański—oto prawie wszystko.

Skoro tedy na półkach księgarskich pojawia się tak kusząca nowość, jak dzieło Poincarégo o genezie wojny światowej!.. dzieło człowieka, który dziś w polityce światowej jest czynnikiem bardzo potężnym, który w roku 1914 był najbliższym świadkiem początku wielkiej tragedji i prezydentem Francji podczas wojny światowej, który będąc ministrem w r. 1882 niejako stał u kolebki klucza całej późniejszej polityki europejskiej—przymierza francusko-rosyjskiego.... Czytamy kartę za kartą, rozdział za rozdziałem, spodziewamy się czegoś i — zastajemy pustkę, przerażliwą powierzchowność, nie głębię myśli, lecz frazes.

Zdawałoby się, że genezę wojny trzeba poszukiwać wśród wielkich podwalin spółżycia narodów, trzeba patrzeć na nią poprzez psychologję ludów i gospodarcze interesy państw, odnaleść odległe źródła historyczne, polityczne i gospodarcze. Największa katastrofa w dziejach ludzkości nie mogła wyniknąć przez przypadek albo złą wolę jednostek, musiała tkwić korzeniami swemi bardzo, bardzo głęboko.

Tych jednak głębszych przyczyn p. Poincaré nie uwzględnia wcale. Poprzestaje na świecie dyplomacji, not, depesz iskrowych, tajnych raportów, artykułów prasy itp. Tak więc, widzi jedynie stronę formalną, zewnętrzną, najmniej ważką w perspektywie historji, a nie wprowadza czytelnika w tę istotę rzeczy, która jest właściwem życiem. Niekiedy, jakgdyby przypadkiem, wspomina na stronie o tak ważnej sprawie, jak rywalizacja angielsko rosyjska na wschodzie, jak pokojowa psychologja rentjerskiego narodu francuskiego.

Cała rzecz obraca się dokoła argumentacji, iż Austro-Węgry i Niemcy parły do wojny i wywołały ją. Ależ to rzecz pewna, nie ulega wątpliwości! Sami niemcy, a w każdym razie uczciwsi z pośród nich, bynajmniej nie zaprzeczają, że militaryzm pruski z Wilhelmem II na czele i austrjacka partja wojskowa sprowokowały wojnę! Wystarczy spojrzeć na chronologję wydarzeń: mobilizacji i deklaracji wojennych. Były to bezwzględnie powody wojny, ale jeszcze nie jej przyczyny. Od przyczyny do powodu jeszcze bardzo daleko. I dlatego galerja dyplomatów, którą przedstawia nam p. Poincaré, nie mówi nam już dziś o niczem. Podczas wojny nauczyliśmy się myśleć nie kategorjami polityki gabinetowej, która dziś jest już kompletnym przeżytkiem; świat zna już dziś zakulisową stronę dyplomacji i nie wystarczają mu dawne suche komunikaty, które stara dyplomacja rzucała opinji „na odczepne".

Szkoda wysiłku b. prezydenta Francji, a obecnego jej premjera. Książkę mógł śmiało napisać każdy jego referent ministerjalny, który posiada dostęp do archiwów państwowych. Być może, że dla publiczności francuskiej, do której przemawiał p. Poincaré w Paryżu, miały pewien interes rozmówki prelegenta osobiście z carem „Niki", jak nazywa go pieszczotliwie i po przyjacielsku (wogóle jest o nim dobrego zdania), ale w tłomaczeniu polskim i na naszem społeczeństwie nie może wywrzeć to wrażenia, przynajmniej dobrego wrażenia.

Doprawdy szkoda, że p. Poincare nie dał nic lepszego. W obecnym stanie polityki międzynarodowej sprawa gienezy wojny jest niezwykle aktualna, bowiem jest ona podkładem do spraw całkiem zasadniczych. Argumenty dyplomatyczne p. Poincaré są tego rodzaju, że dziś każdy myślący człowiek musi wzruszyć nad niemi ramionami. Szkoda, że Niemcy mogą uśmiać się pobłażliwie nad książką premjera francuskiego, a anglikom i amerykanom nie trafi ona do przekonania. Jak każdy bezcelowy wysiłek przynosi ona szkodę. Może tylko kiedyś przyda się historykowi, jako surowy materjał, jako mały przyczynek formalny do wielkiej kwestji materjalnej.

Z wyżej wyłuszczonych powodów nie widzimy bynajmniej celu, który przyświecał tłomaczom na język polski. Jeśli towarzystwo polsko-francuskie w Krakowie dąży do zbliżenia duchowego, zarówno jak i politycznego Polski i Francji, to zaprawdę, mogło wybrać ze współczesnej świetnej francuskiej literatury politycznej rzeczy o wiele cenniejsze, lepsze, głębsze. Gienjusz p. Poincaré, jeśli jest tylko takim, jak objawia się w jego „Gienezie wojny światowej", nie jest gienjuszem. Jeśli zaś obecny premjer wygłaszał swe odczyty z myślą, że mówi do przeciętnej publiczności wypadkowo w sali zebranej, to towarzystwo krakowskie musi tym się różnić od przypadkowej society z sali odczytowej, że winno oceniać zarówno autora, jak i myśli jego, w zależności od środowiska, w którym są wypowiadane.

„Gieneza wojny" nie jest książką, którą warto czytać. A tak mało jest książek polskich, traktujących o polityce, a tak potrzeba czegoś, coby dałoby szerszej publiczności naszej perspektywę polityczną, która jest podstawą wyrobienia i orjentacji. Dziennikarstwo, z natury swej skazane na efemeryczną egzystencję, dokonać tego nie potrafi, a publicystyka polska nad wyraz jest skąpa. Szkoda, że tłomaczy się nawet rzeczy bez istotniejszej wartości.

Koniec.

Dozgonny przyjaciel.

I.

Zgrzybiały starzec leżał na łożu śmierci.

Rozwarły się drzwi pokoju i powoli wszedł inny starzec, oparty na lasce; przysunął sobie z trudem krzesło bliziutko do łóżka umierającego i żegnał się ze swym przyjacielem lat młodzieńczych.

Pochylił się trochę nad umierającym; ten podniósł się cokolwiek, objął przyjaźnie i z ufnością lewem ramieniem kark przybysza, a prawem przycisnął go do piersi.

Ci dwaj ludzie żyli w najserdeczniejszej przyjaźni w ciągu sześćdziesięciu lat.

Umierający zajrzał uważnie i głęboko w oczy przyjaciela.

Jednakże ten miewał nieraz niskie i brzydkie myśli o swym przyjacielu, których nigdy otwarcie nie wypowiadał; i wszystkie te myśli stłoczyły się raptownie w jego świadomości i nie wytrzymał czystego i wzniosłego spojrzenia umierającego, odwracając niespokojnie oczy.

A wtedy umierający przejrzał w jednej chwili to wszystko, czego nie zauważył w ciągu lat sześćdziesięciu. Głęboko dotknięte życie jeszcze raz się w nim sprężyło, resztki sił błyskawicznie skoncentrowały się w jednym punkcie i jego ręce wyciągnęły się z wściekłością ku gardłu zdemaskowanego.

Ten zwalił się na podłogę, zabity przerażeniem; a drugi starzec opadł na łoże, westchnął śmiertelnie zmordowany i skonał.

II.

Pewna piękna kobieta zapadła na nieuleczalną chorobę i po dłuższych cierpieniach czuła zbliżającą się śmierć.

Wtedy kazała zawezwać swe przyjaciółki, aby się z niemi pożegnać.

I zasiadły one wszystkie wokoło łoża umierającej, lecz — chora, wprawdzie zupełnie przytomna, nie mogła ani jednej z nich poznać!

Bowiem przez całe życie nie spojrzała ona nigdy w oblicze swych przyjaciółek, lecz, ze spuszczonym wzrokiem, oglądała i krytykowała jedynie ich stroje.

A ponieważ przyjaciółki zgromadzone wokoło łoża, pokazywały jej tylko swe oblicza, nie mogła biedaczka się zorjentować i rozróżnić jednej od drugiej.

Lynkeus.

Nastroje strejkowe.

Nieco wewnętrznej wzruszalności. — Geneza ruchu strejkowego. — 60 miljardów niedoboru, a centrum katolickie. — Komitet strejkowy w charakteryzacji. — Konfiskata funduszów strejkowych: — Metamorfoza — Pyrrhusowe zwycięstwo rządu. — Fiasko „union sacrée". — Życie artystyczne.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego.")

Berlin, w lutym.

Gdyby nie obowiązek korespondenta, nie brał bym obecnie pióra do ręki; wyczekałbym, aż ochłonę z ogromu wrażeń przeżytych w ciągu dni ostatnich.

Proszę mi pozwolić, abym przynajmniej na chwilę dał upust nerwom. do szczytu starganym wypadkami ubiegłego tygodnia...

Ach, co to za straszliwe uczucie, gdy oto w całem wielkiem państwie ustaje naraz wszelka komunikacja! To coś, jakby wstrzymanie krążenia krwi w organizmie człowieczym lub ustanie przemiany materji.

A potem ten strejk generalny, brak światła zwłaszcza. Co za plaga! Restauracje i kawiarnie przeważnie pozamykane, teatry i kina nieczynne, gazety wychodzą tylko te, które mają własne elektrownie, i to w zmniejszonym formacie, dowóz żywności ustaje — głód spogląda z za węgła, dowóz opału również przerwany — a na dworze mróz skrzypi, trzaska, a kąsa...

Urzędy i sklepy przeważnie zamknięte — pracownicy, zamieszkali w odległych dzielnicach, nie mogą przybyć z powodu braku komunikacji. Poczta, telegraf, telefony — nieczynne: A od zmroku — tajemnicze zmroki zalegają całe wielkie miasto... Usiąść na miejscu i płakać!

Nie omylę się, gdy powiem: że w czasie ostatniego strejku większość niemców z bólem serca wzdychała do owego „guten alten Zeit", gdy w „państwie bojaźni Bożej" panował Wilhelm i „schutzmani" w pikelhaubie. Koalicja zyskała wielu, bardzo wielu zwolenników!

A teraz postaram się być objektywnym i rzeczowo zdać sprawę z genezy strejku kolejowego, który pociągnął za sobą wszelkie inne.

Dnia 1 lutego związek zawodowy kolejarzy zażądał w formie ultymatywnej zrównania pensji kolejarskich z zarobkami robotników w przedsiębiorstwach prywatnych. Wyniosłoby to ni mniej ni więcej, jak **60 miljardów** mk. niem. czyli powiększyłoby jeszcze o jedną trzecią olbrzymi już i obecnie niedobór finansowy skarbu Rzeszy. Czyli — bankructwo!

Tego już było zanadto rządowi nawet socjalistów większości, zwłaszcza, że opiera on się głównie na demokratach i katolickiem „centrum". Postanowiono oprzeć się atakom kolejarzy z całą stanowczością; zresztą przyjęcie ich żądań było poprostu fizyczną niemożliwością. I walka się rozpoczęła...

Strejk wybuchnął z siłą żywiołową, gdy tylko minął termin ultimatum — o północy z 1 na 2 lutego. W ciągu całego dnia poprzedniego obradowała centrala związków zawodowych, składająca się z 36 osób. Policja była wciąż na tropie komitetu, musiał on więc dla zmylenia czujności wywiadowców, obradować co godzina niemal gdzieindziej i to w charakteryzacji, by zapobiec ewentualnym aresztom na ulicy. Późnym wieczorem 20 głosami przeciw 15, przy jednym wstrzymującym się od głosowania, zapadła uchwała, proklamująca strejk generalny. Uchwaliwszy strejk, zarząd centrali zapadł się, jak w ziemię.

Rząd się nie przeląkł. Zapowiedział wniesienie do parlamentu ustawy, wzbraniającej strejku urzędnikom państwowym. Ale nie czekając na to, odrazu zabrał się ostro do podżegaczy, dokonano mnóstwo aresztowań, skonfiskowano zadepozytowane w bankach fundusze strejkowe.

Jednocześnie socjaliści większości rozwinęli na szeroką skalę agitację przeciwstrejkową i z konieczności, popierali nawet stanowisko rządu w zasadniczej kwestji pozbawienia urzędników państwowych wolności strejku.

I tu — nie obliczyli swych sił... Następstwa tego przeholowania były fatalne, już nietylko dla odnośnych socjalistów, ale i dla całego państwa.

Komuniści i idący na pasku u nich socjaliści niezawiśli momentalnie zorjentowali się w sytuacji i wyzyskali ten punkt jaknajenergiczniej.

Postawiono kwestję zasadniczo i strejk ekonomiczny stał się politycznym. Sytuacja stała się bardzo groźną. Atmosfera stała się tak nasyconą powiewami przewrotowymi, że wystarczało iskry, by nastąpił wybuch, nieobliczalny w skutkach.

Jak już obecnie pewnie wam wiadomo, wybuch ten nie nastąpił, na szczęście. Rząd odniósł zwycięstwo całkowite, choć, zdaniem mojem, pyrrhusowe. Szczegóły zakomunikuję w korespondencji następnej, zaznaczając tylko narazie w formie ogólnej, że pomimo wydanej odezwy, jakoby komuniści nie wywoływali strejku z zamiarem dokonania przewrotu, i nawet gdyby tak było istotnie, sytuacja w ciągu ostatniego tygodnia zaostrzyła się w sposób zatrważający.

Socjaliści większości i wogóle centrum rządzące opierają się na coraz to bardziej kruchej podstawie. Tydzień ostatni pchnął warstwy pracujące w objęcia skrajnej lewicy, a szerokie masy mieszczaństwa oraz znaczną część inteligencji, nastroił, jak to już nadmieniłem, bardzo reakcyjnie.

I wobec tego owa „union sacrée", której domagał się niedawno nowomianowany minister spraw zagranicznych dr. Walther Rathenau, jako warunku „sine qua non" pomyślnego dla Niemiec wyniku konferencji genueńskiej — wzięła w łeb.

Rząd niewątpliwie podejmie bezzwłocznie usilną pracę nad jej wskrzeszeniem, ale, czy mu się to uda, narazie niewiadomo. Natomiast wiadomo, że ambasady państw ententy posyłają sążniste raporty do swych rządów i na sytuację obecną zapatrują się nader pesymistycznie. Krążą pogłoski, że lord d'Abernon doradza swemu rządowi zrewidowanie swego poglądu na sprawy, związane z Niemcami.

Również i dla rządu polskiego wskazaną jest, chwilowo przynajmniej jaknajwiększa rezerwa, aż do wyklarowania się sytuacji. W tym sensie, jak mnie informują, brzmią też ostatnie raporty dr. Madeyskiego.

* * *

Pod wrażeniem wypadków dni ostatnich zbladły wydarzenia pozapolityczne. Zapomniano już o procesie „nagiego" baletu Loli Bach, który zakończył się, coprawda skazaniem jej na miesiąc aresztu, ale wykonanie wyroku zawieszono; przestano się również interesować nową sztuką najzdolniejszego z dramaturgów ekspresjonistycznych Waltera Hasenclevera, który po swej pierwszej sztuce p. t. „Jenseits" (o potędze śmierci), napisał drugą p. t. „Diesseits" (o potędze pieniądza). W sztuce tej nieludzki skąpiec Gobseck tryumfuje tak długo, aż nie spala się (dosłownie!) w ogniu swej namiętności. Wystawienie sztuki wstrzymano, gdyż teatry w czasie strejku były nieczynne. Udało się natomiast przed strejkiem jeszcze wystawić Reinhardtowi w „Kammerspielu" sztukę Edlitza p. t. „Herbstvögel", zupełnie zresztą niesceniczną, ale owianą pięknym szczerze lirycznym sentymentem. Pewnego chorego młodzieńca uzdrawia miłość ku jego pielęgniarce. Miłość jest wzajemną, lecz ów młodzieniec nabiera takiej radości życia, że wkrótce już mu jedna kobieta nie wystarcza i zmienia je, jak rękawiczki. Pielęgniarka się truje. Wystawa piękna. Gra doskonała. Ale któż teraz o tem myśli?

Bolesław Laurynowicz.

Z dnia na dzień.

Hiobowa wieść.

Bywają wiadomości, których się nie udziela bez pewnych wstępnych przygotowań. Bywają wieści tak okrutne w swej bezwzględności, tak wielkie w swej prawdzie, wieści o fakcie, którego odwrócić nie sposób.

Wieści o śmierci osoby bliskiej, wieść o zdradzie kochanki, wieść o ucieczce żony, należą do tej dziedziny. Gdyby mnie obarczono misją zawiadomienia o podobnem nieszczęściu osoby, bezpośrednio niem dotkniętej, namyślił bym się parę razy, zanimbym się jej podjął.

Obecnie znajduję się w podobnej sytuacji, w sytuacji wyjątkowo ciężkiej. Mam się podzielić z czytelnikami wieścią, która wstrząśnie całą elitą naszego społeczeństwa.

Jest to wieść krótka jak sygnał alarmowy, prosta — jak wszystko, co wielkie i przerażające.

Słuchajcie co niesie owa wieść hiobowa.

Tańce wyszły z mody! Nie tańczą już w Paryżu, nie tańczą już w Wiedniu!

Dobre losy, zrządźcie, by wieść ta okazała się fałszywą!

ach.

Ze świata.

! Świątynia pokoju i zgody ludów Telegram z Haifa (Palestyny) donosi o śmierci Abdula Bcha przedstawiciela religji Bchaī, mało znanej w Europie, lecz bardzo rozpowszechnionej w Stanach Zjednoczonych. W Bostonie buduje obecnie sekta Bchaī olbrzymią świątynię, przeznaczoną dla zjednoczenia wszystkich wierzeń świata i wszystkich gałęzi wiedzy. Religja Bchaī powstała w Persji w roku 1844 wygłaszana przez persa Le Baba, który umarł jako męczennik. Następcą jego był Bcha Ulla, a od roku 1892 syn jego Abdul Bcha był kierownikiem tej ciekawej sekty, która się pod jego wpływem znacznie rozszerzyła zjednoczywszy się z wyznawcami innych religji, chrześcianinami, buddystami, żydami, hindusami i persami.

Głównem jej wymaganiem było powszechne nauczanie i założenie międzynarodowego trybunału. Świątynia bchaistów w Bostonie będzie otoczona przytułkami dla dzieci, żłobkami, szkołami-warsztatami, laboratorjami, uniwersytetem i szkołą sztuk pięknych.

KAROL DICKENS. 3)

Pojedynek

(Ciąg dalszy).

Mr. Józef Overton był światowcem i adwokatem; w duszy jego powstały niewyraźne wspomnienia kilku tysięcy funtów, które przez pomyłkę powędrowały do jego kieszeni, zakaszlał, uśmiechnął się, milczał przez chwilę, a wreszcie zapytał:

— Czegóż życzy pani sobie odemnie?

— Powiem to panu w dwuch słowach—odpowiedziała miss Julja.—Kochany lord Piotr...

— Ten młody człowiek, nieprawdaż...—wtrącił mayor.

— Ten młody szlachcic—przerwała mu dama z naciskiem.—Lord Piotr obawiał się strasznie niechęci swej rodziny i dlatego uznaliśmy za stosowne pobrać się w tajemnicy. Aby uniknąć podejrzeń, opuścił on miasto pod pozorem odwiedzenia swego szanownego przyjaciela, Augusta Flaira, którego dworek odległy jest stąd o mil trzydzieści, i zabrał ze sobą tylko jednego wiernego kamerdynera. Zgodnie z naszą umową pojechałam sama karetką pocztową z Londynu do Winglebury, a on przybędzie tutaj również dzisiaj popołudniu.

— Doskonale — zauważył Józef Overton — i będzie musiał potem wziąć tylko konie pocztowe, a pani uda się z nim do Gretna Green, przyczem pomoc trzech ludzi jest zupełnie zbyteczna.

— Wykluczone — odparła miss Julja.—Mamy wszelkie dane przypuszczać, że krewni lorda Piotra będą nas prześladować w tym właśnie kierunku, gdy tylko dowiedzą się o jego nieobecności. Rodzina bowiem nie uważa go za zbyt mądrego i pomysłowego i zna przytem jego sympatje dla mnie. Aby udaremnić ten pościg życzę sobie, aby się tutaj w hotelu nazywało, że lord Piotr jest nieco nienormalny, chociaż zupełnie nieszkodliwy, i że oczekuję go bez jego wiedzy, aby go odwieźć do Berwick, do domu zdrowia. Jeżeli nie będę się ukazywała bez woalu, to mogę uchodzić za jego matkę.

Mayor stwierdził, że dama, nie narażając się, mogłaby ukazywać wszędzie swą twarz bez woalki, bowiem była conajmniej dwa razy starsza od swego przyszłego męża. Nie odezwał się jednak, a ona mówiła dalej:

— Wszystko to już zostało umówione z kochanym lordem Piotrem i żądam od pana jedynie, abyś uczynił mistyfikację wiarogodniejszą, udzielając jej w tym domu sankcji wpływem swojej osoby i wiejemniczając służbę w cel mojej obecności. Ponieważ nie zgadzałoby się z opowiadaniem, gdybym spotkała się z lordem wcześniej, niż dopiero w karetce, to życzę sobie pozatem, abyś pan zjawił się u niego i powiedział mu, że wszystko dobrze idzie.

— Czy jest on już tutaj? — zapytał Overton.

— Nie mam pojęcia — odpowiedziała dama.

— W jakiż sposób mam się dowiedzieć? Poda on, oczywiście, jakieś fałszywe nazwisko.

— Prosiłam go, aby o swojej obecności zakomunikował panu niezwłocznie listem, podając numer swego pokoju, aby dla pewności napisał ten list anonimowo tajemniczymi zwrotami.

— O Boże!—wykrzyknął mayor, zerwał się i zaczął przetrząsać swe kieszenie.—Jest to przecież nadzwyczajniejszy zbieg okoliczności... on już przybył do Winglebury... właśnie przed chwilą otrzymałem jego tajemniczy bilecik, nie wiedząc, oczywiście, co mam z nim począć... ale oto on... czy to jest jego charakter pisma? — zapytał Overton, wyciągając z kieszeni bilet Aleksandra Trotta.

— Kochany, punktualny chłopiec! — wykrzyknęła miss Julja. — Tak, to jego charakter pisma. Wprawdzie czytałam jego listy dotychczas jeden czy dwa razy, ale wiem że pisze on bardzo źle i szeroko. Pan wie przecież, Overton, ci kochani rozpieszczeni młodzi arystokraci. — —

— Tak, tak — potwierdził major. — Konie i psy, karty i wino, dżokieje, tancerki i cygara... wyścigi, krawcy, dom publiczny i tawerna, a wreszcie senat prawodawczy. Ale posłuchaj pani, co on pisze: „Sir, młody gentelman z Nr. 19 z hotelu „Pod herbem Winglebury" zamierza jutro o świcie popełnić nierozważny czyn". (Bardzo dobrze; chce on powiedzieć: ożenić się.) „Jeżeli zależy panu na spokoju miasta, na uratowaniu jednego, a może jeszcze jednego życia ludzkiego"... Cóż u djabła chce on przez to powiedzieć?

— Chce powiedzieć, ża tak bardzo pożąda ślubu, iż musiałby umrzeć, gdyby się to odwlekło, i że może umarłabym również — odpowiedziała dama z wielkim spokojem.

— Ah tak... ja wprawdzie nie umiałabym tego tak wytłomaczyć. Ale proszę słuchać dalej:... „jednego życia ludzkiego, to poleci pan usunięcie go z miasta jeszcze w ciągu nadchodzącej nocy. Niech pan się nie obawia odpowiedzialności, bowiem jutro wyjaśni się niezbicie absolutna konieczność tego zarządzenia. Prosze nie zapomnieć: Nr. 19. Nazwisko brzmi Trott. Nie wahaj się Pan... bowiem śmierć i życie zależy od szybkości pańskiej decyzji!" To bardzo namiętny sposób wysławiania się. Czy mam się udać do niego?

— Ależ naturalnie — odparła miss Julja; — i niech mu pan powtórzy, aby dobrze odegrał swą rolę, aby zachował wszelkie środki ostrożności.

— Jak pani każe — powiedział mayor.

— Zarządzi pan wszystkie przygotowania.

— Według rozkazu.

— I powiedz mu pan, że według mego zdania byłoby najlepiej obstalować karetkę pocztową na godzinę pierwszą.

— Doskonale — odparł mayor, polecił się łaskawym względom i zawołał kelnera, aby go zameldował panu w Nr. 19. Kelner wypełnił polecenie. Mr. Trott odstawił szklankę, z której właśnie zamierzał pić, gdy mu zameldowano „pana, który chce z nim mówić"; podniósł się gwałtownie i podszedł do okna, jak gdyby chciał sobie zarezerwować odwrót na wypadek ukazania się nieubłaganego Horacego Huntera we własnej osobie. Gdy jednak spostrzegł Józefa Overtona lęk go opuścił. Grzecznie zaprosił przybysza, aby zajął miejsce; kelner wyszedł. Overton zdjął swój szeroki kapelusz i zaczął bardzo cichym i ostrożnym głosem:

— Mylordzie...

— Jakto... mylordzie? — krzyknął mr. Aleksander Trott donośnym głosem, wpatrując się weń szklistym wzrokiem lunatyka. (d. c.n.)

Podziekowanie.

Za liczne dowody serdecznego współczucia przy grobie drogiego nam i nieodżałowanego

ARTURA ECKSTEINA

składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać".

Przedewszystkiem dziękujemy Wielebnym księżom-pastorom Dietrichowi i Patzerowi za pocieszające słowa przy grobie, Towarzystwu śpiewaczemu przy kościele Św. Jana, Cechowi majstrów kotlarzy miedz., Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy kotlarzy miedz. i osobom, które złożyły wieńce, jak również wszystkim, którzy odprowadzili zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Stroskana Rodzina.

Łódź.

Swiadectwa przemysłowe (patenty).

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się wykupywanie świadectw przemysłowych na rok 1922.

Zasady miarodajne do zakwalifikowania podatku przedsiębiorstw i zajęć pozostają niezmienione, natomiast zwiększone zostały stawki podatkowe.

Swiadectwa przemysłowe wydają dla m. Łodzi i powiatu łódzkiego kasy skarbowe przy alei Kościuszki nr. 14 do godz. 1-ej popołudniu codziennie, prócz niedziel i świąt.

Wydawanie świadectw przemysłowych odbywać się będzie na podstawie składanych przez podatników deklaracji, które otrzymać można bezpłatnie w urzędach i kasach skarbowych. Na zasadzie deklaracji kasa obliczy i pobierze podatek przemysłowy z dodatkami na rzecz publicznych związków niepaństwowych, tudzież wyda świadectwa przemysłowe.

Na rzecz związków niepaństwowych pobierane będą dodatki w myśl ustawy z 17 grudnia 1921 r. (Dziennik Ustaw nr. 8 z r. 1922, poz. 7) a mianowicie: w miastach i miasteczkach pobrane będą na poczet podatku od obrotu dodatki do zasadniczego podatku przemysłowego w wysokości 100 procent tego podatku, a to od przedsiębiostw handlowych i przemysłowych tudzież osobistych zajęć, które podlegają podatkowi procentowemu od zysku. Od innych przedsiębiorstw (t. j. tych, które nie podlegają podatkowi procentowemu od zysku) wpłacone być winny, dodatki do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego w wysokości 50 procent tego podatku.

Tam, gdzie dotychczas opłacane były dodatki na szkoły, pobierze się je na rok 1922 w dotychczasowej wysokości, o ile nie przekraczają normy maksymalnej, zakreślonej w ustawie.

Na rzecz innych gminnych lub powiatowych ciał samorządowych podane będą dodatki w stopach procentowych, uchwalonych i prawidłowo zatwierdzonych na r. 1922, z zastosowaniem granic dla nich w ustawie zakreślonych.

Urzędy skarbowe udzielać będa (na żądanie) wyjaśnień co do kategorji świadectw, jakie należy wykupić.

Podatnicy ponoszą odpowiedzialność za wykupienie świadectwa przemysłowego, odpowiedniego dla przedsiębiorstwa lub zajęcia.

Świadectwa przemysłowe wykupione być mają najpóźniej do 31 marca 1922 roku.

Płatnicy, którzy z powodu chwilowego braku blankietów na świadectwa przemysłowe, otrzymają pokwitowanie kasy skarbowej na opłacony podatek przemysłowy, winni zgłosić się po oryginalne świadectwa przemysłowe najpóźniej do 30 kwietnia 1922 roku.

Swiadectwa przemysłowe na rok 1921 straciły swą ważność i prowadzić na zasadzie ich nadal przedsiąbiorstw nie wolno. Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 marca 1922 r. bez świadectw przemysłowych lub za nieodpowiedniemi świadectwami ulegają karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku; nadto przedsiębiorstwa prowadzone bez świadectwa przemysłowego mogą uledz zamknięciu.

Stawki zasadnicze obowiązujące w Łodzi są następujące:

dla przedsiębiorstw handlowych:

Kat. I dla zakładów handlowych 166000. — mk., dla ich pomieszczeń składowych 16600 mk.

Kat. II. dla zakładów handlowych 62500 mk. dla ich pomieszczeń składowych 5250 mk.

Kat. III. dla zakładów handlowych 15000 mk., dla ich pomieszczeń składowych 1500 mk.

Kat. IV. dla zakładów handlowych 4250 mk.

Kat. V. a) dla handlu rozwozowego 7500.— mk. b) dla handlu odnośnego 2500 mk.

dla przedsiębiorstw przemysłowych

kat. I.	250.000.— mk.
kat. II.	165,000.— mk.
kat. III.	83,000.— mk.
kat. IV.	25.000.— mk.
kat. V.	9.000.— mk.
kat. VI.	6.000.— mk.
kat. VII.	2,200.— mk.
kat. VIII.	800.— mk.

dla handlu jarmarcznego

dla handlu hurtowego:
na jarmarkach trwających ponad 21 dni 20,000.— mk., trwających ponad 7 dni 21 dni 15,000.— mk., trwających od 2-ch dni do 7 dni 6,000.— mk.

dla handlu detalicznego:
na jarmarkach trwających ponad 21 dni 5,000.— mk., trwających ponad 7 dni do 21 dni 4,250.— mk., trwających od 2-ch dni do 7 dni 1,700 mk.

Od osobistych zajęć przemysłowych.

Kat. II: ekspedytorzy nie utrzymujący oddzielnych kantorów i pomocników handlowych, lecz trudniący się osobiście na własny rachunek opłacaniem w urzędach celnych ceł za towary otrzymywane z zagranicy przez osoby trzecie:

1) przy urzedach celnych, znajdujących się przy głównych linjach kolei żelaznych 75000 mk.

2) przy urzędach celnych, znajdujących się przy bocznych linjach kolei żelaznych 52500 mk.

3) przy urzędach celnych, znajdujących się przy wszelkich innych linjach mk. 42500.

Kat.: III maklerzy giełdowi: na giełdzie warszawskiej 51000 mk. na innych giełdach 89000 mk.

Inspektorzy i ajenci towarzystw ubezpieczeniowych, żeglugowych i innych przedsiębiorstw przewozowych, oraz instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania oddzielnych kantorów lub filji, oraz wszelkiego rodzaju i nazwy, pośrednicy handlowi zajmujący się swym procederem bez prowadzenia oddzielnych zakładów: 1) w Warszawie i miejscowościach I-ej klasy (n. p. Łódź) 10000 mk., 2) w miejscowościach II-ej klasy 8000 mk. 3) w miejscowościach III-ej i IV-ej klasy 600 mk.

Kat. IV.: subjekci podróżujący (komiwojażerowie) 10000 mk.

Do powyzszych stawek zasadniczych doliczony zostanie około 120 proc. dodatkowo. (bip)

Sprawy robotnicze.

—o—

Strejk pracowników domu ekspedycyjnego.

W firmie ekspedycyjnej „Lewin, Bücher i S-ka" wybuchł strejk pracowników, z powodu nagłej i obecnymi warunkami zgoła nieusprawiedliwionej redukcji płac. Mimo redukcji personelu, firma ta zmusiła, wbrew zawartej ze związkami umowie, pozostałych pracowników do zredukowania swych pensji. Pracownicy zdecydowani są uzyskanych we wrześnie r. ub. warunków bronić bezwzględnie. (Bip).

Ze związku zaw. pracowników tramwajowych.

Przedstawiciele związku zawodowego pracowników tramwajowych konferowali w dniu 9 lutego b. r. z dyrekcją kolei elektrycznej łódzkiej w obecności inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, w sprawie urlopów miesięcznych i emerytury dla pracowników.

Dyrekcja zgadza się dawać następujące urlopy pracownikom: po 15 latach służby — 3 tygodnie, a po 20 latach — 4 tygodnie.

Wobec powyższego, może dojść do konfliktu między dyrekcją, a pracownikami. Warunki zarządu tramwajów same mówią za siebie.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pochmurno, słabszy mróz, miejscami mglisto lub śnieg.

Przesunięcie wyżu barometrycznego ku zachodowi (choć środek jego leży jeszcze i obecnie częściowo nad Polską) wywołało w dniu wczorajszym znaczny wzrost temperatury na całym obszarze kraju wraz ze zwiększeniem się zachmurzenia. Skok temperatury w ciągu 24 godzin największy był w Warszawie (—11), w Krakowie (—9), a najmniejszy na zachodzie (Poznań—2) i wschodzie Polski (Lwów—2). Natomiast silne mrozy panowały w dniu wczorajszym w Czechosłowacji, miejscami w Niemczech. W Anglji przymrozków nie było, jak również na zachodnim wybrzeżu Skandynawji. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —4,4, najniższa —9,5.

O węgiel dla Łodzi.

Magistrat wysłał do kopalń sosnowieckich depeszę następującej treści: „Delegat Grobelny wyjeżdża dzisiaj do panów celem natychmiastowego załadowania większych transportów węgla, gdyż szpitalom, szkołom i schroniskom grozi zamknięcie.

Protestujemy przeciwko ignorowaniu interesów miasta na rzecz odbiorców, spekulujących węglem. Sytuacja krytyczna."

W sprawie szpitala Poznańskich.

Dzięki interwencji frakcji żydowskich w radzie miejskiej, zarząd szpitala [illegible] tek posiedzeniu powziął następującą decyzję:

Upoważnić pp. radnych Helmana i Bermana do zakomunikowania przedstawicielom frakcji rady miejskiej, iż:

1) zarząd zgadza się na odłożenie postępowania sądowego w sprawie eksmisji personelu.

2) zarząd zgadza się na omówienie incydensu strejkowego w szpitalu z przedstawicielami związku i

3) że w dalszym ciągu będą kontynuowane prace nad możliwie szybkiem uruchomieniem szpitala.

Jak się dowiadujemy jednak zarząd, wysuwa, jako jedno z najważniejszych żądań, usunięcie kilku pracowników z zajmowanych dotychczas przez nich stanowisk.

Wobec powyższego, sprawa nadal jest dość skomplikowaną, lecz jest nadzieja, iż zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany a szpital oddany będzie do użytku ludności miasta. (bip.)

Sprostowanie.

Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7-go lutego 1919 roku. (Dz. Pr. z r. 1919 nr. 14, poz. 186) upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Polskiego" następującego zaprzeczenia:

Wzmianka p. t. „Gdzie rozstrzeliwać" zamieszczona w nr. 40 z dn. 9 lutego b. r. „Głosu Polskiego", zawierająca wiadomość, jakoby prokurator sądu okręgowego p. Łuński (nie Łumiński jak mylnie podano) zwrócił się do komisarjatu rządu na m. Łódź z propozycją przeniesienia egzekucji osób, skazanych na śmierć, z podwórza więziennego przy ul. Gdańskiej do lasu Mani, całkowicie nie odpowiada rzeczywistości, gdyż p. prokurator z podobnym wnioskiem ani osobiście, ani pisemnie nie występował.

Komisarz rządu na m. Łódź.
Iżycki.

Za utrzymanie posesji w stanie antisanitarnym.

Za utrzymanie posesji w stanie antisanitarnym i nieprzestrzeganie przepisów policyjno-sanitarnych, zostali aresztowani i przesłani do aresztu przy urzędzie śledczym: Władysław Folwarczyk, dozorca domu przy ul. Wólczańskiej 41 na 4 dni, Franciszek Adamczyk, Lipowa 27, na 10 dni, Franciszek Wojewoda, ul. Trauguta 7, na 5 dni Antoni Strzelecki, Piotrkowska 120, na 5 dni. (bip).

W piątek, d. 10 lutego o godz. 7 rano zasnął w Bogu przeżywszy lat 8 nasz ukochany synek

ś. † p.

Boleś Ciesielski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 4 po południu na stary cmentarz katolicki z domu przy ul. Drewnowskiej 83.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

Stroskani rodzice.

W niedzielę, dn 12 b. m., o godz. 11 i pół przed poł. odbędą się w Synagodze Domu Sierot przy ul. Północnej 38, nabożeństwa żałobne za duszę

b. p. Bolusia Majnstra

i za duszę

b. p. Zdzisia Kahana

„Powrót do poloneza i walca".

Pod tym hasłem odbędzie się dzisiaj w sali filharmonji na rzecz „Przytuliska" wielki raut, który poprzedzony będzie podwieczorkiem dancingiem. Zabawa zapowiada się świetnie. Doborowe towarzystwo, sympatyczny cel — wszystko to interesuje i pociąga. Bal ten stanie się niewątpliwie największą atrakcją obecnego karnawału.

„O stanowisku prawnem mężatki".

Do uświadomienia wielkiej zmiany prawnej w życiu kobiety w chwili jej zamążpójścia przyczyni się odczyt znakomitego prelegenta dr. Romana Kuratowskiego „O stanowisku prawnem mężatki". Dr. Roman Kuratowski, autor wielu prac z dziedziny prawa małżeńskiego, jest jednym z nielicznych znawców prawa małżeńskiego w Polsce.

Odczyt ten wzbudził ogromne zainteresowanie.

Kryminalistyka.

Aresztowania i kradzieże. Przy ul. Piotrkowskiej zatrzymano Jana Michalaka przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej. Przesłano go do urzędu śledczego. (bip)

— Mojżeszowi Hamburskiemu zam. ul. Piotrkowskiej 16 skradziono garderoby na sumę 200.000 mk. (bip)

— Jakóbowi Brandtowi, zam. przy ul. Aleksandrowskiej № 8, skradziono drzewa wartości pół miljona marek.

— Aresztowano Marjana Brzezińskiego, mieszkańca Warszawy, który usiłował dokonać kradzieży w domu przy ul. Gubernatorskiej 7. Znaleziono przy nim 2 worki i 4 wytrychy. Złoczyńcę osadzono w więzieniu.

— W sprawie kradzieży u Henryka Szegiera, zam. przy ul. Rzgowskiej 151, urząd śledczy przyaresztował sprawcę Adolfa Rajtera zam. przy ul. Ciemnej № 15. Osadzono go w więzieniu przy ulicy Milsza. (bip)

Wypadki.

W fabryce S. Dancigera, przy ul. Kątnej 6, uległ uszkodzeniu lewej nogi Stefan Domański.

— Podczas zdejmowania ciężarów z wozu w fabryce Aliarta Russeau uległ uszkodzeniu prawego śródręcza robotnik tejże fabryki Andrzej Sawicki.

— Koberski Franciszek, robotnik fabryki Landau i Wajle, uległ poparzeniu lewej nogi. (bip)

Samobójstwo. Przy ul. Wschodniej № 53, napiła się w celu samobójczym esencji octowej Luba Rosenberg. Pierwszej pomocy udzielił jej wezwany felczer.

— Przy ul. Gubernatorskiej № 40, usiłowała się otruć Genowefa Słobocka lat 22. Denatkę odwieziono do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Pożary. Przy ul. Piramowicza № 5, w lokalu komisji powszechnego nauczania zapaliła się ściana z powodu wadliwej budowy pieca. Po przybyciu straży ogniowej I i II oddziału pożar stłumiono.

— Przy ul. Piotrkowskiej 55 w restauracji Gedulda oraz przy ul. Piotrkowskiej 46 na dachu wybuchły pożary z przyczyny pieców. Zawezwane I i II oddziały straży ogniowej ogień stłumiły.

Z sądów.

—o—

Napad w życie.

W nocy z 3 na 4 czerwca 1921 roku Józef Leszczyński, zamieszkały w Ozorkowie, powracał do domu ścieżką między żytem. Nagle wyskoczył jakiś człowiek i trzymając nóż w ręku, krzyknął do Leszczyńskiego „daj pieniądze!" Lecz L., nie straciwszy przytomności, uderzył napastnika w czoło z taką siłą, iż obalił go na ziemię. W tym czasie wyskoczyło z żyta jeszcze dwuch mężczyzn. Jeden z nich złapał L. prawą ręką za gardło i starał się go przewrócić. L. schwycił napastnika za lewą rękę i ściskając ją, bronił się. Po paru minutach drugi złoczyńca uderzył napadniętego tępem narzędziem w głowę, w rękę i plecy tak silnie, że Leszczyńskiego siły opuściły i upadł. Natychmiast napastnicy zdjęli mu marynarkę, w której znajdował się portfel, zawierający 35275 mk., 2 weksle i pozwolenie na noszenie broni. Podczas szamotania się L. słyszał, jak jeden z napadających mówił „Bolek, daj nóż". L. wyrwał się wreszcie z rąk napastników i uciekł do brata swego Stefana.

Stefan Leszczyński udał się na miejsce wypadku. W pobliżu spotkał Fr. Dośpiałę, przyczem spostrzegł, iż ten ostatni ma podarte spodnie. Wiedząc z opowiadań brata, że pies jego podarł jednemu z napastników spodnie, zapytał spotkanego, kto mu to zrobił. Ten zamiast odpowiedzi chciał Leszczyńskiego uderzyć, lecz L. uskoczył w bok i poszedł do domu, gdzie opowiedział bratu o swem spostrzeżeniu. Po paru minutach Józef L. uprzytomnił sobie, iż tym pierwszym, który go napadł i którego Leszczyński uderzył, był właśnie Dośpiała. O wypadku powyższym zawiadomiona policja aresztowała Franciszka Dośpiałę. Podczas prowadzenia go do komisarjatu, prowadzący spostrzegli, iż trzyma on w ręku jakiś przedmiot, starając się go nieznacznie odrzucić. Gdy mu to odebrano, okazało się, że jest to szczoteczka do zębów, która znajdowała się w portfelu Józefa Leszczyńskiego. Pozatem zauważono, że ma siniec na czole. D. zeznał, że wraz ze wspólnikami Wesołowskim i Bednarkiewiczem dokonał napadu. Ci ostatni nie przyznali się do winy. Sprawa powyższa była w dniu onegdajszym przedmiotem rozpraw w sądzie okręgowym. Podsądnych bronili: Dośpiałę adw. Lange, Wesołowskiego—adw. Kujawski, Bednarkiewicza—adw. Adolf Kon.

Na sądzie oskarżony Dośpiała przyznaje się do pobicia jakiegoś człowieka, który leciał na drodze 20 kwietnia przy ul. Zgierskiej. Było to po wypiciu kilkunastu kieliszków wódki. Do kradzieży się nie przyznaje. Opowiada o pobiciu go w komisarjacie, zaś co się tyczy wskazania na śledztwie, jako współników Wesołowskiego i Bednarkiewicza twierdzi, iż uczynił to z bólu: „Nawet na rodzonego ojca bym powiedział, jak na świętej spowiedzi, mówię prawdę" „byłem sam, nikogo więcej nie było".

Policja znalazła w życie marynarkę, w której znajdował się portfel, z kwitami, wekslami i markami stemplowemi. Pieniędzy nie było.

Na zapytanie przewodniczącego dlaczego bił nieznajomego, oskarżony odpowiada, że nieznajomy leżał pijany w życie, a gdy przechodząc tamtendy, uderzył go niechcąco, nastąpiła kłótnia, a potem bójka. Nieznajomy wówczas uciekł, pozostawiając marynarkę.

Wesołowski nie przyznaje się do wykrytego napadu, wyjaśnia, że pracuje w fabryce razem z Dośpiałą. Po wypłacie tego dnia z kolegą Janickim poszli do karczmy i wypili dwre butelki wódki, następnie poszli do muzykanta i dostali jeszcze jedną butelkę słodkiego płynu. Następnie się rozeszli.

Bednarowicz również do winy się nie przyznał. Przyszedł do niego Dośpiała i oddał mu 100 mk., prosząc jednocześnie na zabawę w sobotę.

Do sprawy zawezwano 14 świadków. Pierwszy Józef Leszczyński zeznaje, że jest stelmachem we fabrykach. Gdy szedł ścieżką w polu napadł na niego Dośpiała w towarzystwie jeszcze dwuch. Poszkodowany poznaje marynarkę portfel i szczoteczkę. W oskarżonym Dośpiale poznaje napastnika, który groził nożem. Jego to uderzył podczas napadu w czoło między oczy. Pozostałych dwuch oskarżonych Wesołowskiego i Bednarczyka poszkodowany nie poznaje.

W portfelu znajdowało się 30 i kilka tysięcy mk., wszystkie białe kościuszkowskie.

Po zbadaniu świadków zabiera głos podprokurator Krychowski, który stwierdza, że jeśli z aktu oskarżenia nie był pewien, czy miała miejsce bójka pijaków, czy napad, to obecnie po przesłuchaniu świadków z całą pewnością stwierdza winę podsądnego Dośpiały i wnosi o zastosowanie wobec niego atr. 589 K. K. Również co do pozostałych oskarżonych podprokurator wnosi o zastosowanie odpowiedniego wymiaru kary. Po przemówieniach obrońców sąd pod przewodnictwem sędziego R. Kempnera ogłosił wyrok skazujący Dośpiałę na 8 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

Pozostałych oskarżonych uniewinniono. (bip.).

Wędrówki po kuli ziemskiej.

Smierć Shackletona poczęła nanowo przyciągać uwagę świata naukowego, wzbudzając ogólne zainteresowanie się lądami, położonymi na Oceanie antarktycznym. Ów Ocean i jego ziemie, dotychczas jeszcze bardzo słabo znane, już oddawna zajmowały opinję publiczną. Od bardzo dawna, bo w ciągu wielu wieków, wyobraźnia ludzka przypuszczała, że na półkuli południowej istniał olbrzymi ląd, tworzący przeciwwagę półkuli północnej, na której żyjemy. Wychodzono z założenia, że skoro na półkuli północnej znajduje się taka masa lądów, to taksamo — dla zachowania równowagi — półkula południowa powinna posiadać tyleż lądów. Było to pojęcie dość prostacze, poniekąd mistyczne, tak jak wszystkie inne pojęcia w średniowieczu na temat kuli ziemskiej.

Pojęcia te jednak przyczyniły się znakomicie do licznych odkryć i podróży, jakie przedsiębrano celem poznania zagadki. To też większość wypraw naukowych, zarówno w czasach nowszych jak i w starożytność kierowała swe statki ku lądom australijskim. Wprawdzie samej Australji nie udało się prędko odkryć, lecz paru żeglarzy, którzy w wieku XV wypłynęli z Hiszpanji i Portugalji na poszukiwanie jej lądu, zapędzeni passatami w odmiennym kierunku, odkryli kilka lądów Ameryki południowej. O istnieniu tych lądów do owego czasu zupełnie nie wiedziano. Faktem jest, że większość lądów została odkryta zupełnie przypadkowo, gdy żeglarze lub podróżnicy natknęli się na jakiś ląd, straciwszy kierunek i orjentację. Dziś są to rzeczy niemożliwe dzięki udoskonaleniom technicznym. Wiara w istnienie wielkich lądów na morzu antarktycznem poczęła się chwiać od czasów wyprawy Cooka, począwszy od 1772 roku. Wówczas dopiero zdano sobie rachunek z tego, że lądy bieguna południowego nie tworzą takiej sieci, jak biegun północny, liczącej 2 i jedną czwartą więcej ziemi. Prowadzone w dalszym ciągu badania przez James Rossa w latach od 1839 — 44, oraz przez Challengera pozwoliły stwierdzić, że Ocean antarktyczny w pobliżu koła polarnego posiadał niegdyś ląd. O jego istnieniu świadczą znajdujące się w pobliżu bieguna bagniska, nadto w głębokości 1000 metrów pod wodą znajduje się skorupa ziemska, która niegdyś wystawała nad powierzchnią wody.

Ląd ten został niegdyś zalany przez wodę. Jednakże wielkość jego nie stoi w żadnej proporcji do wyobrażeń, jakie żywiła na ten temat starożytność i Renaissance. Skorupę ziemską można porównać do czworobocznej piramidy. Trzy boki wystają ponad wody Oceanu antarktycznego, tworząc lądy Europy, Azji, Ameryki, czwarty zaś—tworzył ląd australijski.

Z okazji dnia urodzin swoich Jureczek Parzenczewski ofiaruje:
na „Dom Starców",
ul. Pomorska 52, mk. 3000.—
na „Dom Sierot",
ul. Pomorska 21, mk. 2000.—

Z okazji zaręczyn kochanej siostry naszej, Pani Zaksówny z p. Markusem Renem składają: kuzynka Lala i siostra Zosia Zaksówny
mk. 1000.—
na „Dom sierot", Pomorska 21.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
11 lutego 1922 r.

Gdańskie szykany.

Żywo mamy w pamięci przemowę senatora Jewelowsky'ego w Warszawie, z okazji podpisania umowy polsko-gdańskiej w dniu 9 listopada ub. r.

Podkreślenie w niej czynnika gospodarczego, który łagodząco działać będzie na ukształtowanie się stosunków polsko-gdańskich, było bardzo trafne i napełniało nas nadzieją, że pewne tarcia, będące wynikiem interpretowania przez rząd gdański, art. 104 traktatu wersalskiego, w myśl wybujałego pojęcia suwerenności, ustąpią zrozumiałemu uznaniu konieczności ścisłego sąsiedzkiego współżycia. Nadzieje te, były tembardziej uzasadnione, że bawiący wkrótce potem w Łodzi wybitni dziennikarze gdańscy podkreślali wielokrotnie niezbędność zupełnego zespolenia gospodarczego z Rzecząpospolitą.

Świetne perspektywy rozwoju dla wolnego miasta po zerwaniu łączności politycznej z Rzeszą były dla wszystkich gdańszczan, myślących kategorjami gospodarczemi, oczywiste i bardzo obiecujące.

Gdańsk, traktowany po macoszemu przez Niemcy i zajmujący stanowisko trzeciorzędnego portu, stał się nagle portem państwa o blisko 30-miljonowej ludności, mającego ogromne widoki rozwoju. Tonaż okrętów, zawijających do Gdańska zwiększył się podwójnie w stosunku do czasów przedwojennych, a zimne obliczenia wskazują, że jest to dopiero początek wielkiej epoki świetności Gdańska.

Pełnemu zrozumieniu tych ogromnych możliwości rozwojowych dali wyraz dwaj ekonomiczni redaktorzy poważnych gdańskich tygodników w czasie ich pobytu w Łodzi. Ze szczególnem zainteresowaniem informowali się o możliwościach zacieśnienia stosunków łódzkiego okręgu przemysłowego z Gdańskiem.

Czy istnieją takie możliwości? Oczywiście; wszak konsumujemy olbrzymie ilości przywożonej drogą morską bawełny amerykańskiej, a część naszego eksportu, mającego widoki dobrego rozwoju, posługiwać się pragnie Gdańskiem.

Zwłaszcza ta ostatnia okoliczność jest dla portu tamtejszego niezmiernie doniosła, gdyż zmniejszyć zdoła ilość tonażu wychodzącego próżno z Gdańska z braku artykułów eksportowych.

Objektywne warunki rozwoju są więc oczywiste; chodzi jedynie o ich realizację. Zdawaćby się mogło, że nic więcej, jak unja celna i szereg postanowień regulujących wzajemne stosunki gospodarcze, przyczynić się może do pełnego rozwoju wolnego miasta. Nie liczyliśmy się jednak z ogromną zaporą, jaką są ogromne wpływy hakaty gdańskiej na politykę tamtejszą.

W artykule p. t. „loi du cadenas" wykazaliśmy brak podstaw logicznych do wyrażenia przez rząd polski zgody na przywóz ogromnych ilości towarów włóknistych do Gdańska, opłacających jedynie 35-procentowe cło. Zarobi na tym nieliczna klika wpływowych hakatystów. Nie chodzi bynajmniej o interes konsumentów, lub też mniej wpływowych kupców gdańskich. Poprostu jest to w wielkim stylu przeprowadzona spekulacja i wykorzystanie chwilowej konjunktury, jaka zapanowała była w Niemczech w czasie załamania się kursu marki niemieckiej w związku ze sprawą odszkodowań. Ponadto odgrywa ogromną rolę sentyment tamtejszych hakatystów, jaki żywią oni stale do Berlina.

Prawdziwą swą maskę odsłonili mający wielkie wpływy tamtejsi hakatyści w organie gdańskiej izby handlowej „Danziger Wirtschafts Zeitung", która w numerze z dnia 25 listopada, przygowując zręcznie grunt dla przyznania kontyngentów, pisała:

„Unja celna między Polską a Gdańskiem stoi przed drzwiami, a pociągnie za sobą zjednoczenie gospodarcze. Kupiec gdański musi sobie zdać sprawę z tego, że będzie miał możność sprowadzania z Polski jedynie ograniczonej ilości towarów i te nawet nie będą mogły zaspokoić wymagań gustu kupujących. Jako producent i dostawca ogromnej części gdańskiego zapotrzebowania towarów włóknistych wchodzi w pierwszym rzędzie w rachubę Rzesza niemiecka, jako kraj macierzysty, z którym Gdańsk złączony jest ściśle jednolitą słabą walutą. Biedni hakatyści nie mogą się pogodzić z rzeczywistością i piszą w suwerennym Gdańsku, o kraju macierzystym. Wedle zaczerpniętych przez nas wiadomości, rokowania z Polską w sprawie przyznania kontyngentów znajdują się na pomyślnej drodze.

Sądzimy, że Rzesza, jako nasz kraj ojczysty, zajmie wobec kontyngentów dla oderwanego(!!) Gdańska, przychylne stanowisko. Istnieje uzasadniona nadzieja, że Gdańsk jakkolwiek ograniczony od Rzeszy granicą celną, będzie dostatecznie zaopatrzony towarem niemieckiego pochodzenia".

Zgadzając się na kontyngenty rząd polski padł ofiarą swej łatwowierności i braku fachowego przygotowania swych pełnomocników.

Żądanie przyznania Gdańskowi wielkich kontyngentów było oficjalnem stwierdzeniem zapotrzebowania tanich a dobrych towarów włóknistych. Takie były motywy rządu gdańskiego, co przeszła potwierdza „Danziger Wirtschafts-Zeitung". Prosty stąd wniosek: wszelkie usiłowania tamtejszych kupców, zdążające do zaopatrzenia Gdańska w towary włókniste, winny doznać jaknajwiększego poparcia. Kupiec sprowadzając na swe ryzyko towar, daje gwarancję jego dobroci, oraz odpowiedniej ceny, gdyż w przeciwnym razie nie zawarłby tranzakcji, na której nie może zarobić; zarobić zaś może, o ile da tańszy i lepszy towar od konkurenta. Zdawałoby się, że przywóz polskich towarów włóknistych do Gdańska, które wbrew życzeniu hakatysty z „Wirtschafts-Zeitung" są lepsze i tańsze — nie powinien napotkać na żadne przeszkody.

Tak jednak nie jest. Tamtejsza spekulacyjna klika, zbliżona do rządu gdańskiego, uważa, że sprowadzenie towaru, niepochodzącego z „Mutterlandu", a z Polski, będącą „das nicht deutsche Ausland", nie jest dla niej korzystne i musi być zwalczane. Narzędziem w ich ręku jest „Aussenhandelsstelle", która lakonicznie odmawia pozwolenia przywozu przez proste „Antrag abgelehnt, nicht einfuhrsfrei".

Oczywistem jest, że tamtejsze władze w sposób szowinistyczny i nienawistny stosują względem Polski postanowienia wyraźnie sprzeczne z duchem całej umowy, zmierzającej do gospodarczego zespolenia Rzeczypospolitej z Gdańskiem. Odmawianie zezwoleń na przywóz polskich towarów włóknistych przybrało ostatnio charakter masowej szykany. Co więcej władze tamtejsze przetrzymują wagony z towarem przeznaczonym do wysyłki do Łotwy, Estonji i Finlandji, uniemożliwiając tym sposobem tranzyt, przez co wysoce zagrażają polskiemu eksportowi do tych krajów.

Stan taki spowodować powinien najostrzejszy protest naszego rządu, celem uzyskania natychmiastowego zaprzestania tego niesłychanego i wysoce złośliwego postępowania hakatystycznej „Aussenhandelsstelle".

O ile Gdańsk życzy sobie szczerze zespolenia gospodarczego z Polską, które przyniesie mu wielokrotne zyski, wypisać musi na swym sztandarze hasło: „los von Berlin".

Dr. Laszek Kirkien.

Przemysł i handel polski.

—o—

∏ **Kapitały zagraniczne w Polsce.** W celu określenia prawnych norm w sprawie inwestycji kapitałów zagranicznych w przemyśle i handlu polskim przystąpiły czynniki rządzące do uregulowania powyższej sprawy w formie rozporządzenia rady ministrów do czasu załatwienia w drodze ustawodawczej. Według projektu, zatwierdzenie spółek akcyjnych, mających znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej, może być uzależnione od udziału kapitału polskiego w kapitale zakładowym spółki, udziału większości obywateli polskich w zarządzie spółki i t. p. Specjalne rozporządzenie ma uregulować sprawę pozwalania zagranicznym spółkom akcyjnym na działalność w Państwie polskiem.

∏ **Handlowe rokowania polsko-austrjackie.** Delegacja austrjacka ma przyjechać do Warszawy około połowy marca celem rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej. Rząd austrjacki przygotował projekt umowy handlowej oraz tranzytowej i przesłał go rządowi polskiemu. Ścisły termin rozpoczęcia rokowań będzie wkrótce ustalony.

∏ **Zniesienie zakazu przywozu śliwek i orzechów.** Na życzenie poselstwa rumuńskiego zgodził się rząd polski, zgodnie z własną polityką handlową na zniesienie zakazu przywozu śliwek i orzechów.

∏ **Podwyższenie opłat.** Wkrótce zostaną podwyższone 50-krotnie wszystkie opłaty, ustanowione w dekretach d. 4-go lutego 1919 r. o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych, znaków towarowych i modeli.

Kronika ekonomiczna.

—o—

* **Stabilizacja waluty rumuńskiej.** Fancuski bank de Pays poczynił zarządzenia celem stabilizacji kursu waluty rumuńskiej. Bank ten daje rządowi rumuńskiemu do dyspozycji odpowiednie środki.

* **Oferty niemieckie dla Ukrainy.** Gubernjalny komitet wykonawczy w Charkowie otrzymał od pewnej firmy niemieckiej poważną ofertę na manufakturę i chemikalja, na wymianę żelaza, rudy manganowej i innych surowców. Trudno stwierdzić, czy wiadomości co do nawiązania stosunków handlowych między sowietami a Niemcami są prawdziwe. Faktem jest, że niemcy i czesi mają tu najwięcej nawiązanych stosunków i najwięcej koło swych spraw zabiegają.

* **Produkcja rolna w Rosji.** Obwody: doński, kubańsko-czarnomorski i twerski, które produkowały niegdyś 600 miljonów pudów zboża, czyli jedną dziewiątą urodzaju Rosji europejskiej, produkuje dziś zaledwie 80 miljonów; nie starczy to nawet na pokrycie własnych potrzeb. Dawniej wynosił obszar zasiewów wymienionych obwodów 10 miljonów, obecnie 2,6 milj. Dawniej przynosiła dziesięcina 50 pudów, dzisiaj 25 pudów, minimalne zapotrzebowanie ludności wynosi 108 miljonów pudów zboża. Jeżeli w r. b. nie uda się utrzymać obszaru zasiewu, przynajmniej w granicach zeszłorocznych, wtedy stan rzeczy znacznie się pogorszy. W dwuch powiatach gub. Stawropolskiej głoduje 300,000 ludzi. W stepach wymiera cały szczep turkmenów. (AW).

* **Ceny rynkowe w Odesie.** Odeskie „Izwiestja" (614) komunikują następujące ceny rynkowe w Odesie z dnia 2[illegible] stycznia: pszenica 900 tys. rb. pud., żyto 800 tys. rb. p.; mąka pszenna 34.7000 r. f., mąka żytnia 28.200 rb. f., chleb biały 30,700 rb. f., chleb razowy 18 tys. r., mięso wołowe 22,900 rb. f., wieprzowe 35,600 rb. f., słonina 103.300 rb. f., 10 jaj 110,000 rb., kwarta mleka 31,700 rb., masła 192,500 rb. f., olej słonecznikowy 110.800 rb. f., cukier rafinada 91.300 rb. f., cukier piasek 76.200 rb f., tytoń 50,800 rb., f., kreton 50,000 arszyn.

* **Biuro niemieckie w Odesie.** Prasa odeska donosi, że szef niemieckiego biura handlowego w Odesie dr. Hans wyjechał do Berlina dla omówienia niektórych kwestji ekonomicznych, związanych z projektem rozszerzenia kompetencji biura. Władze odeskie oddały do rozporządzenia biura niemiecki gmach b. konsulatu niemieckiego w Odesie.

* **Asekuracja państwowa na Ukrainie.** Gub. kom. wykonawcze otrzymały od centrum zawiadomienie o wprowadzeniu na terytorjum całej Ukrainy państwowej asekuracji nie tylko od ognia: w nowych urzędach zorganizowanych przy gubernialnych wydziałach finansowych ludność będzie mogła asekurować zboże od gradobicia i bydło od zarazy.

* **Rosyjsko-łotewskie stosunki handlowe.** Łotewskie ministerjum finansów zawiadomione zostało przez przedstawicieli wniesztorga w Łotwie, że zgodnie z postanowieniem IX zjazdu sowietów, towary łotewskie, jak ziemiopłody i przedmioty wytwórczego przemysłu Łotwy zwolnione są z wwozowej opłaty celnej w myśl zasady wytworzenia jaknajpomyślniejszych warunków między Łotwą i Rosją sowiecką.

* **Estońsko-sowieckie towarzystwo akcyjne** otwiera w w Piotrogrodzie filję dla rozszerzenia operacji handlowych między Estonją i Rosją sowiecką.

* **VI-ty międzynarodowy targ we Frankfurcie n. Menem a esperanto.** Dowiadujemy się z nadesłanego nam prospektu w języku esperanto, że dn. 2—8 kwietnia b. r. odbędzie się VI-ty targ międzynarodowy we Frankfurcie nad Menem. Na ten czas zostaną wykończone dwa nowe gmachy wystawowe: imponujący „Dom techniki", oraz dwupiętrowy budynek z żelazobetonu „Dom przemysłu szewckiego". Zarząd targów postarał się zachować przejrzystość w licznych eksponatach tego działu, przez co jednak zmuszony był zastosować pewną selekcję wśród wystawców. Targ ten daje pp. importerom znakomity przegląd wyborowych pod względem jakościowym eksponatów.

Targ jesienny odbędzie się 8—14 października 1922 r.

Rynek pieniężny.

—

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3285 — 3290 — 3285.
Franki bel. 270.
Franki fr. 283.
Marki niem. 16.90 — 16.95.

Czeki i wpłaty.

Belgja 273.
Berlin 17.15—17—16.95.
Gdańsk 17.15——16.95
Holandja 1265.
Londyn 14575—14625—14550.
Nowy Iork 3300.
Paryż 288—284.50.
Praga 62.50—61.75.
Szwajcarja 650—645.
Wiedeń 48.50—47.50.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 298
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.25.
5 proc. listy zast. m. Warszawy [illegible]

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2900—2950.
Bank Kred. Warsz. 2880—2850.
Bank Zachodni 1725.
Bank Zj. ziem. pol. 1160—1185
Cukier 20400—20200—20300.
Drzewo 1725—1775.
Węgiel 1840—18200.
Lilpop 3650—3725.
Ostrowiec 7150—7250—7175.
Rudzki 2600—2575—2635.
Starachowice 5100—4910—5000.
Pocisk 1025—1050.
Żyrardów 63000.
Borkowski 1425—1475—1450.
Bracia Jabłkowscy 1300—1325.
Żegluga 1800—1850—1825.
Polska nafta 2550—2550.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 3285.
Franki 284.
Funty 14500.
Marki niem. 16.
Ruble złote 158000.
Ruble srebrne 945.
Bilon srebrny 440.

Czarna giełda w Łodzi.

Na wczorajszej czarnej giełdzie w Łodzi tendencja słaba. Obroty małe.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 3290.
Marki niem. 17.
Franki franc. 285.
Franki szwajc. 640.
Funty 14400.
Korony austr. 0.50.
Korony czeskie 62.
Franki belg. 271.
Liry 165.

Giełdy zagraniczne.

GENEWA, 9 lutego. Paryż 41.92. Berlin 42.75, Holan. 191.25, Londyn 22.58.

AMSTERDAM, 9 lutego. Berlin 1.39. Wiedeń 0.09, Londyn 11.70 i pół, Paryż 21.27, Szwajcarja 59.15, Kopenhaga 54.10. Sztokholm 69.95, Chrystianja 44.40, Nowy Jork 269 i pół, Berlin 22.42 i pół, Włochy 13.27 i pół.

Papiery rosyjskie.

PARYŻ, 9 lutego. Baku 23.95, Lianosow 346, Malcew 254, Nafta 30.90 Tula 242, 3 i pół proc. papiery rosyjskie z r. 1894—15.10, 4 i pół pr. papiery rosyjskie z r. 1909 — 20.28.

Zapas złota sowietów.

MOSKWA, 10 lutego. (AW). — W ciągu ostatnich kilku miesięcy bolszewicy wymienili w Rewlu ogromną ilość złota na waluty obce. Znaczne partje złota skierowane zostały przez Turkiestan na agitację w Indiach. Obecnie w skarbie państwa zapas złota wynosi zaledwie 47 miljonów rubli.

Bawełna.

BREMA, 9 lutego. Bawełna 79.39.

LIVERPOOL, 9 lutego. (Pat) Hav. Na luty 957, kwiecień 960, sierpień 947, wrzesień 936, październik 924, listopad 920, grudzień 915.

NOWY JORK, 9 lutego. (Pat). Targ miejscowy middling 17.35, na luty 16.98, na marzec 17.62, na kwiecień 16.77, na maj 16.66, na czerwiec 16.42, na lipiec 16.29, na sierpień 16.10, na wrzesień 15.90, na paźdz. 15.73, na grudzień 1[illegible].65.

NOWY JORK, 9 lutego. Bawełna loco 16.

Produkcja węgla.

PARYŻ, 9 lutego. (A. W.). Zakłady francuskiego przemysłu żelaznego skarżą się coraz więcej na niedostateczną ilość koksu niemieckiego, przyznanego temu przemysłowi, którą ustalono na 700 tonn dziennie na miesiąc luty, marzec i kwiecień. Zdaniem kół francuskich dostawa powina wynosić 20 tysięcy tonn dziennie, zwłaszcza, że luksemburskie zakłady hutnicze są objęte tym koksem.

Teatr „Scala“
Cegielniana 18.

Dziś, o g. 8 1/2 w.
Operetka w 4 ch aktach J. Kalicha, L. Frajmana i J. Kalicha
1738—1

Cypke fajer

Muz. I. Rumszyńskiego. Reż. J. Kalich.

W głównych rolach słynni amerykańscy artyści
Mali Piconi
Jakób Kalich

— Szczegóły w programach —
Impresario Picon — Kalich —
Tournee D. CELMAJSTER.
Bilety do nabycia w kasie teatru

Grand-Hotel 1797—2 w Sali Miłośników Muzyki 11 b. m. od godz. 10-ej do świtu **Wieczór Shimmy i Tango**

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.

Jutro t. j. w Niedzielę 12 lutego o godz. 4-ej po poł.

Koncert Symfoniczny Popołudniowy

SOLIŚCI:

ALEKSANDER

MOGILEWSKI

(Skrzypce).

Dr. L. PRYBULSKI

(Śpiew).

1886—1 Dyrygent: **Teodor Ryder.**

W programie: Cesar **Franck** Symfonja D-moll **Beethoven** Koncert skrzypcowy. Verdi Arja z op. Rigoletto. Leoncavallo Prolog z op. „Pajace“.

Bilety od Mk. 175 do Mk. 800 do nabycia w kasie Filharmonji od g. 10—1 i od g. 5—7 pp.

Skład artykułów technicznych

H. Karczmar

Łódź, Piotrkowska 42, tel. 1101

otrzymał większy transport zagranicznych

1850—1

pasów napędowych

wszelkich rozmiarów i poleca takowe **po cenach niżej konkurencyjnych.**

Dr. med.
Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5
...—5

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. i od 5—8 p. p. Dla pań 5—6 „
487—14

Dr. D. Kac
Ul. Cegielniana 40.
Choroby wewnętrzne i dziecinne.
Przyjmuje od 9—10 r. od 4—6 po poł. 1289-1
WUZ № 236 d. 28.I 1922 r.

Dr. Z. Rakowski
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
ul. Pomorska (Średnia) 6
przyj. 10—11 i 5—7
1881—3

Doktór
SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyj.: od 5—7 i pół w niedz. i święta od 11—1 po poł
Benedykta № 1.

Dr. med.
Adolf Engel
Al. I-go Maja 8, róg Długiej 33.
choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 5 do 6-3ej
119—10

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w
Piotrkowska 118.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa.
Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—6.
Zawadzka № 1.
1082—10

Dentysta
B. ABOWA
przyjmuje od 12—2 w p. i od 6—7 wiecz. prócz niedziel i świąt.
Piotrkowska 35.
666—8

LOKAL
3 pokojowy w mieście fabrycznem w pobliżu Łodzi odstąpię. Wiadomość Konstantynowska 57 u p. Gotheifa. 837—2

Lekarz-dentysta
Berta Markus-Nosbaum
Piotrkowska 51.
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—1 i 4—7

WYKWINTNE
Najnowszych fasonów
Obuwie
Lakiery i Pantofle na bale i maskarady poleca
A. STELZNER
Piotrkowska 141.
Przyjmujemy zamówienia, jakoteż wszelkie roboty w zakres szewctwa wchodzące po cenach przystępnych. 1660—3

BRYLANTY,

perly, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 74—5

Sklep jubil. **A. Heszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkowskiej
599—3

SALA FILHARMONJI.

W sobotę, dnia 11 lutego 1922 r. odbędzie się na rzecz

„Przytuliska dla Sierot“
Południowa 66

Podwieczorek-Dancing

od godz. 5-ej do 9-ej.

Wieczorem za tymi samymi biletami wejścia dalszy ciąg

Zabawy tanecznej

pod hasłem

„Powrotu do poloneza i walca“.

Różne atrakcje !!!

Podczas podwieczorku zarówno jak i przez całą noc — czynne będzie KASYNO, BUFET, ORKIESTRY. —

Po 9-ej panów obowiązuje strój wieczorowy. 1744—2
Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Filharmonji.

„ELIBOR“
Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa
Ł. J. Borkowski
Łódź, ul. Kilińskiego 60, telef. 173,
poleca z reprezentowanych kopalni koncernu górnośląskiego „Oberschlesische Kokswerken u. Chemische Fabriken Akt. Ges.“
KOKS marek **ZABRZE** i innych w dostawach wagonowych i detalicznie ze Składów. 196—1

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

męskich towarów krajowych i zagranicznych

po znacznie zniżonych cenach.

S kład — — — manufaktury **Romana Arbusa**

PRZEJAZD Nr. 1, w lokalu fot. „A. B. C.“ 1740-1

Ogłoszenia drobne

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 387—13

A. Biurko, bibljotekę, stół lustro, krzesła, szafy, otomanę, bieliźniarkę, łóżka dębowe, materace, kredens kuchenny sprzedam tanio. Sienkiewicza 59 m. 21 Oficyna drugie wejście I piętr.

A! Kredens, stół, krzesła, otomanę, łóżka, szafy, biurko sprzedam tanio Piotrkowska 261—4 front. 675—1

A! Sprzedam sypialnię, garnitur salonowy, otomanę, szafę, lustro. Piotrkowska 189—9. 615—6

A! Meble solidne, nowe, używane sprzedaje Kaczorowski. Piotrkowska 35, w podwórzu. 640—3

Angielskiego uczę metodą Berlitza. Oferty do „Głosu“ pod „Gentieman“ 427—4

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 1807—10

Akuszerka H. Kozakiewicz Cegielniana № 8. Masaże. 60—0

Do sprzedania dynamo maszyny 120 wolt 1.167 amp. A. E. G. 1.125 amp. i 40 amp. 1. 7. 2. amp 40 wolt. Piotrkowska № 284. Zakład elektrotechniczny. 789—3

Bokowy kołnierz nowy za bezcen sprzedam Nowomiejska 5 prawa oficyna pierwsza, II piętro 832—2

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szk. i ludowych. Lewkowicz ul. Piotrkowska 42 876—3

Kosmetyczka-masażystka twarzy, naturalne farbowanie włosów. Środek przeciwko wypadaniu włosów. Przyjmuję od 11 do 1 i od 3-7. Zielony Rynek 6 m. 5. 505—3

Leżankę i 6 dębowych krzeseł sprzedam tanio Cegielniana 61 m. 9. 847—2

Okazyjnie do sprzedania sypialka i stoły dębowe — Obejrzeć codziennie od 10—1 zrana 3 5 pp. Piotrkowska № 69. Kantor przewozowy Szafronowskiego. 867—2

Poszukuję pokoju umeblowanego z niekrępującym wejściem dla korzystania w dzień. Oferty sub „Pokój“ do „Głosu“ 880—2

Przybłąkał się pies (suczka) żółta, z obciętemi uszami i ogon. Odebrać można ul. Nowo-Pabjanicka 31 m. 4. 762 1

Przyjmuję ażurki i mereżki. Lęcka, Piotrkowska 105, lewa ofic., I p., II wejście. 257—12

Poszukuję jeden zespół szczebiarkowy w dobrym stanie. Oferty składać do admin. „Głosu“ pod „№ 1243“. 750—2

Panna, israelitka, znająca się dobrze na gospodarstwie i szyciu poszukuje posady L. Hiszberg Wschodnia 44 852—1

Specjalista niemieckiego, francuskiego, angielskiego udziela lekcji. Ceny przystępne. Oferty „Polskie Marki“ 878—1

Służąca do wszystkiego w średnim wieku potrzebna do 3 osób Zgłosić się proszę do p. Jelenkiewicz Przejazd 1. 858—2

Sprzedam garderobę z lustrem, 2 szafy dębowe, lustro i 2 łóżka żelazne z siatkami Krucza 1 m. 18. 859—2

Student matematyki Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcyj Specjalność: matematyka łącznie z geometrją analityczną i fizyka. Konstantynowska 19 m. 7. 846—3

Służąca zawodowa do wszystkiego, tylko z dobremi świadectwami może się zgłosić między 1—6 po poł. Piotrkowska 85, m. 5. 614—2

Skrzypce stare, dobrze wygrane, mandolina i rower w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Napiórkowskiego 40 m. 16, 3 piętro, zastać od 7 wieczór. 775—2

Sypialnia dębowa solidnej roboty do sprzedania, Składnia, Zachodnia 51. 668—6

Sprzedam dużą fisharmonję; gra ręcznie i elektrycznie. Piotrkowska 284, Zakład elektrotechniczny. 783—3

Sklep z pokojem i kuchnią sprzedam Sienkiewicza 59 Klimek. 802-2

Sprzedam n i t a ę a s o k kontrolną niklową „National“ Piotrkowska 117 m. 29. 812—2

Student udziela lekcji, przysposabia do egzaminów Piotrkowska 16, miesz. 23. 867—2

Tapicer-dekorator przyjmuję wszelkie reperacje i zamówienia po niskich cenach. Uwaga tylko Cegielniana 64 m 9 848—2

Wózek sportowy biały, łóżeczko dziecinne z kołdrą do sprzedania z powodu wyjazdu. Wólczańska 137 m. 21 II p. front. 882—2

1 pokój parterowy przy ul. Senatorskiej zamienię również na 1 pokój w dzielnicy miasta od ul. Nawrot do Pomorskiej (Średniej). Wiadomość w piwiarni ul. Sienkiewicza 7. 807—12

Zagubione dokumenty.

Antoni Dąbrowski zagubił dokument wojskowy tymczasowego urlopowania, wyd. w PKU Łódź. 769—3

Ab Józef i Berta Abowa zgubili paszporty za № 6895 6896. wyd. dnia 1/8 1915 przez władzę okupacyjną w Łodzi. 877—3

Augustyński Aleksander zgubił nadkartę od paszportu, wyd. z fabryki Widzewskiej Manufaktury. 845—1

Baczyński Abram zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 795—3

Franciszkowi Koszulskiemu przy ul. Szneja 9 w Radogoszczu na dworcu kolejowym w Łowiczu przy wsiadaniu do pociągu skradziono 35 tys. mk, paszport. patent i zezwolenie z województwa do handlu i rachunki. 835—3

Grzelak Adam zagubił nadkartę, wyd. z fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie 855—1

Grabowiecki Rafał zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 782—3

Grynbaum Chil Abram zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 785—2

Frajman Hersz Icek zgub. kartę powołania rocz. 1890, wyd. w Łodzi. 730—3

Hotwald Józef zgubił nadkartę od paszportu, wyd z fabryki Widzewskiej Manufaktury. 08-3

Kolski Izak zgub paszport niemiecki, książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 754-2

Liszewski Kazimierz ucz. kl. IV gimnazjum Tomaszewskiego zgubił matrykułę. 861—1

Łuszczyna Anna zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 790—3

Markowiecka Cyrla zgubiła metrykę, wyd. w Końskich oraz fotografję, służącą do meldunków. 748—3

Lehman Gąbiński zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi za № 20719

Portich Ida zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi 746—2

Pik Tauba zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 800—3

Rygelska Otylja zgubiła dowód osobisty. wyd. w Łodzi. 843—2

Sobczak Zofja zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 804—3

Wolfangel Hugo zgubił dowód osobisty, wyd. przez VII Kom. P. P. w Łodzi. 828—3

Wachsówna Zofja zgubiła paszport rosyjski, wyd. w Warszawie. 844-3

Skradziono dowód osobisty, wyd. w Częstochowie na im. Hanny Besterman. 869—3

Zgubiono dowód osobisty, wyd. w Łodzi na imię Chaim Cudek Birnbaum. 842—3

Student

Uniw. Warsz. udziela lekcji przygotawia do egzaminów. Tygodniowo 2000 mk. Pańska 17. KOPELMAN. 850—1

ROBOTY

w zakres haftu ręcznego wchodzące oraz do rysowania przyjmuje

Zofja Landau-Glocerowa
Piotrkowska 114, m. 21. 553—4

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk. 1950.—. Za odnoszenie do domu Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata ... pocztą miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ... 60 mk. za wiersz nonpareilowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz; najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 8 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 180 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonpareilowy (str. 3 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po ... Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. ... świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Wszeslaw Gwiazda(?)

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 35